

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7,
Kantor w Warszawie, Kredytowa 19.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Wysokość: 50 fen. za wiersz petitowy jednospaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadstawy (po tekście): Mk. 1.35 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nakład: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kailshu Łowiczu, Łomży i Białymostku. KANTORY: w Kiełcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Z rozważań wychodźcy.

Powróciwszy świeżo z emigracji wschodniej do rodzimiej Warszawy, doznałem — muszę wyznać — wielkiego rozczarowania.

Należałem na emigracji do obozu, który odmawiał wychodźstwu polskiemu prawa do robienia na obczyźnie polityki narodowej w imieniu kraju, który zwalczał wszelkie komitety emigracyjne, przeciwstawiające się rządowi polskiemu w Warszawie, który nie budował nie na ślepej nienawiści lub na wierze w pomoc obcą, lecz na pracy państwowo — twórczej w kraju, choćby w najcięższych warunkach.

Ogłoszenie niepodległości Królestwa Polskiego przez akty austro — niemieckie z dnia 5-go listopada uznaliśmy odrazu i bezwzględnie, jako naszą wielką zdobycz polityczną. Uznaliśmy, że Tymczasowa Rada Stanu — to dawno wyczekiwany, po długich latach niewoli, rząd polski. Witaliśmy tę Radę Stanu, taką, jaką była, jaką w warunkach ówczesnych być mogła. I pragnęliśmy, by jej głos poparty był przez cały naród, by nikt nie pomniejszał jej znaczenia, by nikt nie wpływał na jej chwiejność, by raczej wierą powszechną w jej ciężko wywalczony suwerenitą skłonić państwa okupacyjne do coraz dalej idących ustępstw i koncesyj.

„Jest państwo polskie! — pisał p. Eugeniusz Starczewski w Nr. 1-ym kijowskiego „Demokraty Polskiego“, z dnia 18 czerwca 1917 r. Jest rząd polski! I kto się temu rządowi przeciwstawia, ten właśnie jest wrogiem i burzycielem porządku publicznego! Nie wolno Polakowi nie uznawać rządu tego państwa polskiego! Nie wolno krzyczeć, że nie Tymczasowa Rada Stanu jest rządem polskim, ale chwilowi okupanci tego kraju. Jest to okrzyk fałszywostki, uznający raczej Barabasza, byle nie Jezusa!”

Dochodziły nas wprawdzie echa z kraju, że Tymczasowa Rada Stanu nie ma dość siły i stanowczości, że się waha, że nie dość energicznie przeciwstawia się ułatom w niewoli poglądom politycznej bierności. Ale właśnie w uznawaniu powszechnym autorytetu tej Rady widzieliśmy jedyną drogę do wzmocnienia jej siły, do dodania jej otuchy, do utrwalenia jej stanowiska nie tylko w własnym narodzie, ale i w oczach okupantów i w opinii całego świata.

Nie wierzyliśmy nigdy — i mieliśmy ku temu najokrutniejsze dowody — by budowanie państwa polskiego już w czasie tej wielkiej wojny mogło w czemkolwiek zaszkodzić Polsce. Mieszkając w Rosji, mieliśmy sposobność komunikowania się z działaczami politycznymi całej koalicji. I żaden z nich nie powiedział nam nigdy, by budownictwo państwa polskiego na zasadzie aktów austro — niemieckich mogło umniejszyć współdziałanie wszechświatowej idei niepodległości polskiej.

Przeciwnie, zapewniano nas powszechnie, że tylko najpośpieszniejsze organizowanie się państwa polskiego zapewni nam może istotne zdobycze narodowe i ułatwi stanowcze poparcie naszych wysiłków przez wszystkie mocarstwa na przyszłym kongresie pokojowym. Wprawdzie sam sir Buchanan, ambasador angielski w Petersburgu, posiadający olbrzymi wpływ w stolicy Rosji na jej władze państwowe, nie zdradził się nigdy z podobnym poglądem i raczej popierał akcję pp. Harusewicz, Wielopolskiego, Grabskiego i Czetwertyńskiego.

go, skierowaną ku rozbiciu państwa polskiego — twórczej w Polsce, ale to było raczej wywołane przez polskich reprezentantów, niż wypływało z głębszych poglądów tego wybitnego angielskiego meża stanu. Dogodniej mu było, oczywiście, popierać akcję Polskiego Komitetu Narodowego, opowiadającego się bezwzględnie przeciw państwom centralnym, a za to ofiarowującego koalicji krew polskiej młodzieży, niż stawiać na stanowisku polskiej racji stanu. Inni natomiast, mniej wpływowi, ale szczerzy przedstawiciele ambasad koalicyjnych nad Nową, nie wystąpili nigdy przeciw akcji państwowo — twórczej w Warszawie, lecz raczej na zebraniach u Lednickiego dyskretnie ją popierali, uznając jej rozwój za konieczność dziejową narodu polskiego.

Opinia rosyjska akty austro — niemieckie z dnia 5-go listopada 1918 roku przyjęła naogół przyjaźnie. Istniały wszak w Rosji jeszcze rządy carskie, a w armii rosyjskiej zaczęły się już ujawniać pierwsze oznaki anarchii, bezładu, rozstroju w intendancji, a także i nieporozumień w naczelnym dowództwie. Mimo to, tylko „Nowoje Wremia“, jak zawsze nacjonalistyczne, uderzyło unisono z moskiewską „Gazetą Polską“ i ze słynnym polskim „protestem łódzkim“. Wszystkie inne gazety rosyjskie powitały akt z dnia 5 listopada, jako wielki etap w rozwoju sprawy polskiej, jako osiągnięcie przez Polaków w tej wojnie „pierwszego walnego zwycięstwa“, zapewniającego umęczoną ojczyznę powtórne wejście do rodziny narodów państwowych, a więc równoprawny i równorzędny. Ogromnie popularna i poważna „Kijewska Mysl“, z racji ogłoszenia aktu z dnia 5 listopada, wystąpiła z szeregiem artykułów na dwustronnych wielkiego formatu i zatytułowała je olbrzymim drukiem: „Wskrzeszenie Państwa Polskiego“. Nikt w Rosji politycznej, żaden z jej posłów do Dumy, nawet nacjonalistyczny Szulgin, czy Aleksiejew, nie powążył się opowiadać przeciw aktowi, uznającemu zasadę polskiej niepodległości. Uczynił to tylko Harusewicz, prezes Kola Polskiego, który przy grobowym milczeniu Rosjan zaprotestował w Dumie przeciw tworzeniu się Polski, w sojuszu z państwami centralnymi, a członków Tymczasowej Rady Stanu nazwał swymi „najgorszymi wrogami“, z którymi walczyć nie przestanie!

Opozycje Polskiego Komitetu Narodowego w Petersburgu i Polskich Komitetów Narodowych w Paryżu i Londynie uznawały na emigracji wschodniej za wyraz partyjnej polityki narodowo — demokratycznej. Nie mieliśmy żadnych dowodów, ani żadnych odgłosów, by tak sądził kraj, by tak się kształtowała opinia publiczna w stołecznej Warszawie.

Uważaliśmy za rzecz niemożliwą, by opinia większości polskiej w Polsce stała mogła na stanowisku negatywnym i biernym, by w bezczynności neutralistycznej widziano przyszłość Polski, by budownictwo Polski opierało nie o własne siły twórcze, lecz o problematyczny wynik wojny, by kraj cały opętał jakąś przedziwną skurcz woli, zniechęcenie wobec piętrzących się trudności, absolutne niedowierzenie dalszej przyszłości, a poddawanie się tylko przemijającym, koniecznościom wielkiej wojny spowodowanym, przykrościami i przeciwnościami.

Wydawało się nam, na emigracji wschodniej, że tak być nie może, że Narodowa — Demokracja fałszuje opinie kraju, że chce wygrać swój atut partyjny bez względu na dobre ojczyzny.

I tak myślących Polaków na emigracji wschodniej był zastęp duży i możny. Utworzyliśmy w Rosji kilkanaście Związków demokratycznych — niepodległościowych, utworzyliśmy Centralę Demokratyczną na Ukrainie, Naczelny Komitet Demokratyczny, w Petersburgu, wreszcie Naczelną Radę Polityczną. Do naszego zasadniczego postulatów: budownictwa niepodległego państwa polskiego w oparciu się o państwa centralne — przyłączyło się Stronnictwo Narodowo — Zachowawcze w Petersburgu i na Białej Rusi, oraz Stronnictwo Pracy Narodowej na Rusi ukraińskiej. Na wielkim Zjeździe w Petersburgu, w październiku roku ub., w obecności 600 delegatów, uchwaliliśmy wspólnie szereg uchwał wybitnie aktywistycznych, a do naszych rezolucyj przyłączyło się także Polskie Stronnictwo Ludowe. Prezes Komisji likwidacyjnej do spraw Król. Pol., Al. Lednicki, był prezesem honorowym tego Zjazdu, a prezes republiki rosyjskiej, Kerenski, nadesłał na Zjazd najserdeczniejszy telegram, witając aktywistów polskich w stolicy Rosji z całym uznaniem i sympatią. Wszystkie gazety petersburskie dawały bezstronne i rzeczowe sprawozdania z tego Zjazdu i nikomu z Rosjan nie przyszło do głowy rezolucje państwowe — twórcze Zjazdu naszego traktować z egoistycznego punktu widzenia, jako akcję antykoalicyjną. Wydrwiwały nasze rezolucje tylko polskie gazety narodowo — demokratyczne, a więc „Sprawa Polska“ i „Dziennik Polski“ w Petersburgu i „Gazeta Polska“ w Moskwie. Za to najstarszy na emigracji wschodniej „Dziennik Kijowski“ zmienił stanowczo swój poprzedni chwiejny kierunek, i opowiedział się bezwzględnie za polityką aktywistyczną.

I otóż, z takim powróciwszy do kraju bagażem politycznym, takie odgłosy naszych dum i rozważań przywiozłszy z dalekiej obczyzny — głęboko jestem wstrząśnięty stanem rzeczy w kraju, dominującą tutaj opinią.

Należałem na emigracji wschodniej do obozu, który uznawał karność względem kraju, karność względem jego władz, względem jego rządu. Z tą karnością w duszy przyjechałem, i ta sama karność przysiadła po mnie setki i tysiące wygnańców i wychodźców.

I cóż tu zastana? Kedy się zwrócić? gdzie znaleźć ostoję dla swych wysiłków najgorętszych, ku budowie niepodległego państwa polskiego tylko i wyłącznie skierowanych?

Czy nie przeraża ich „karność“, w odwrotnym, ujemnym czy biernym kierunku tutaj, w ojczyźnie wykuta? Czy nie przypomnia im się przestrogi Mochnackiego, który w roku 1830 taką karność nazwał karnością nierozumu?

Stając w Warszawie ponownie do pracy publicystycznej, czując głęboką odpowiedzialność najskromniejszego nawet na tej niwie pracownika względem ukochanej Ojczyzny — i pytam:

Dokąd dążymy? Jaką odpowiedzialność niesiemy przed potomnymi? Czy nie przysłaniają nam oczu uprzedzenia, w niewoli rodzzone i przeciwności chwili, w niewoli wyroście? I czy nie trzeba nam zawołać wielkim głosem:

— Daj nam Boże, męski i twórczy patriotyzm, a Polska będzie!

J. Ursyn.

Sprawy polskie w Anglii.

Polskie biuro prasowe donosi:

Polski Komitet Narodowy organizuje energicznie swą pracę w Londynie. Biuro polityczne misji londyńskiej Komitetu znajduje się na Mount Street 48, gdzie mieszka przedstawiciel Komitetu, hr. Władysław Sobański. Tam się koncentruje praca polityczna Komitetu. Dla prowadzenia działu opieki cywilnej komitet utworzył osobne biuro na Upper Montague Street nr. 2 w specjalnie na ten cel wynajętym budynku. Na czele tego działu pracy stoi p. Stanisław Kozicki. W tym zakresie komitet będzie kontynuował akcję prowadzoną na londyńskim gruncie od dwóch lat przez instytucję noszącą nazwę „Opieki Polskiej“ (Polish Exiles Protection).

Wobec tego, że obecnie wskutek powstania Komitetu zakończyła ona swoje istnienie, należy jej parę słów poświęcić. „Opieka Polska“ powstała w sierpniu roku 1915, podobnie jak wiele instytucji służących Polsce na londyńskim gruncie przy czynnym udziale córki znakomitego malarza angielskiego p. Lawrence Almy Tademy, która z pracy dla Polski zrobiła cel swojego życia. Sekretarzem honorowym „Opieki Polskiej“ była od początku p. Alma Tadema, sekretarzem czynnym był p. Tadeusz Carszyński.

Chodziło przedewszystkiem o to, by się zaopiekować Polakami, poddanymi austriackimi i niemieckimi, którzy się znaleźli na terytorjum Anglii. Dalej chodziło o to, by Polakom rzuconym wypadkami wojennymi do Anglii ułatwić znalezienie pracy i zapewnienie środków do życia. Za pośrednictwem „Opieki“ zostało umieszczonych około 450 osób na różnych stanowiskach w Anglii. Panna Alma Tadema oddając dział opieki cywilnej Komitetowi, rozpoczęła szereg nowych prac dla Polski, a dzięki niewyczerpanej swej inicjatywie i niezwykłej energii dała tym działom rozwój należyty. P. Tadeusz Carszyński przeszedł do wydziału Opieki Cywilnej Komitetu Narodowego jako zastępca jego kierownika, co zapewni ciągłość pracy i należyte wyzyskanie zdobytego dotychczas doświadczenia.

Po niepodległościowej deklaracji Bonara Lawa w Izbie Gmin p. I. H. Harley, naczelny redaktor pisma „The Polish Review“ zainicjował ankietę w sprawie polskiej wśród najwybitniejszych polityków, uczonych i publicystów w Anglii. Na ankietę odpowiadała dotąd spora liczba ludzi tej miary, co Lord Bryce, Lord Wardale, poseł Dickinson, poseł Ramsay, Mc. Donald i inni. Lord Bryce wyraża swoją sympatię dla „rycerskiego narodu“ i widzi dziś szeroką perspektywę dla odzyskania polskiego bytu narodowego.

Obok kwestji formy rządu, nasuwają się dwie inne bardzo trudne kwestje. Pierwszą jest metoda usunięcia wszelkich przyczyn rasowych i religijnych sporów wśród ludności Polski, drugą kwestja granic. Tych problemów nie da się rozstrzygnąć przed końcem wojny. Poseł W. H. Dickinson stwierdza, że „Polska musi wejść jako państwo zupełnie niepodległe do ligi narodów. Taka liga może istnieć wtedy jedynie, gdy wszystkie jej części posiadają równe prawa i równą odpowiedzialność, a pokój Europy zależy bardzo wybitnie od stopnia, w jakim centralne państwo polskie będzie niezawisłe, mocne, postępowe i pokojowe. Polska sama musi stanowić o swojej konstytucji, ale jej siła i trwałość jako potęgi europejskiej może być zabezpieczona

Koniec

podpisywania się
na pożyczkę wojenną we

Czwartek o godz. 1.

tylko wówczas, gdy stanie w rzędzie ludów zrodzonych dla ludu i przez lud.

Posel Joyson Ricks konstatuje, że alians Anglii z carską Rosją przeszkadzał absolutnie wszelkiemu silniejszemu oświadczeniu Anglii w sprawie Polski. Dopiero rewolucja rzuciła jaśniejsze światło i spowodowała deklarację Bonar Lawa.

Alison Philips, autor książki o Polsce (z r. 1914), w której stawiał kwestję polską pod kątem unii osobistej z Rosją wedle idei Aleksandra I, zaznacza gruntowną zmianę sytuacji. Polska republika może być barierą a zarazem pośrednikiem między światem słowiańskim i germańskim.

Z życia politycznego.

W sobotę 13 b. m. w sali Towarzystwa Hygienicznego odbyło się zwyczajne zebranie członków niedawno zorganizowanego Stronnictwa Państwowego.

Przewodniczący p. M. Lempicki w dłuższym przemówieniu dał obraz obecnej sytuacji politycznej, uwzględniając najważniejsze wypadki ostatnich dni, jako to: powołanie nowego gabinetu, deklarację rządu i wybory do Rady Stanu.

Następnie p. K. Kierski zdawał sprawę z dotychczasowej działalności Zarządu Stronnictwa.

W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała poruszano szereg zagadnień aktualnych.

Następca hr. Czernina.

Budapeszt, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo). Węgierskie Biuro Telegraficzne donosi, że cesarz mianował ministrem dworu cesarskiego i królewskiego oraz spraw zagranicznych wspólnego ministra skarbu bar. Stefana Buriana v. Rajeczca.

Wybór padł na bar. Buriana z tego względu, iż niezależnie od zaufania jakim go obdarza J. C. M., jest on wtajemniczony w szczegóły polityki, gruntowna znajomość zaś wszystkich tych spraw w związku z układami, które stanowią przedmiot rokowań, jest rzeczą niesłychanie ważną.

Minister spraw zagranicznych kierować będzie nadal wspólnym ministerjum skarbu.

Kolonja, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Wiedeński korespondent „Kölnische Ztg.“ donosi telegraficznie swemu piśmie o dymisji hr. Czernina:

Ten, kto zaglądał za kulisy, wie, ile trudności miał do przezwyciężenia hr. Czernin. Poprzedni reskrypt o amnestji już prawie był powodem do złożenia dymisji. Następnym powodem była niespodziewana dymisja szefa kancelarii cesarskiej hr. Polzera. Wskazywało to również na istniejące przeciwieństwa.

Śluszny jest tedy pogląd, że przyczyną tych tarć były pewne dążenia, opierające się na potężnych wpływach. Kola te zapewne wskazywa na to, iż Clemenceau prawdopodobnie nie ogłaszałby publicznie sfalszowanego listu, gdyby go hr. Czernin nie rozdrażnił do najwyższego stopnia swoimi rewelacjami o tajnym „defetyzmie“ i że wobec tego stało się niemożliwym nawiązanie zerwanej w ten sposób nici pertraktacji z przeciwnikiem.

Armia ma głos.

Rotterdam, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

O dymisji Czernina „Manchester Guardian“ pisze:

Polityka otrzymała dymisję. Głos należy całkowicie do armji.

Oto prawdziwe znaczenie ustąpienia Czernina.

O Lloydzie George'a.

Londyn, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Manchester Guardian“ pisze: Rozumiemy wątpliwości Asquith'a w sprawie zmiany rządu w chwili obecnej. Lecz jeśli rząd ten, na skutek swoich zarządzeń, spowoduje na kraj niewątpliwą katastrofę, wtedy jest rzeczą mniej niebezpieczną obalić ten rząd, niż utrzymać go na stanowisku.

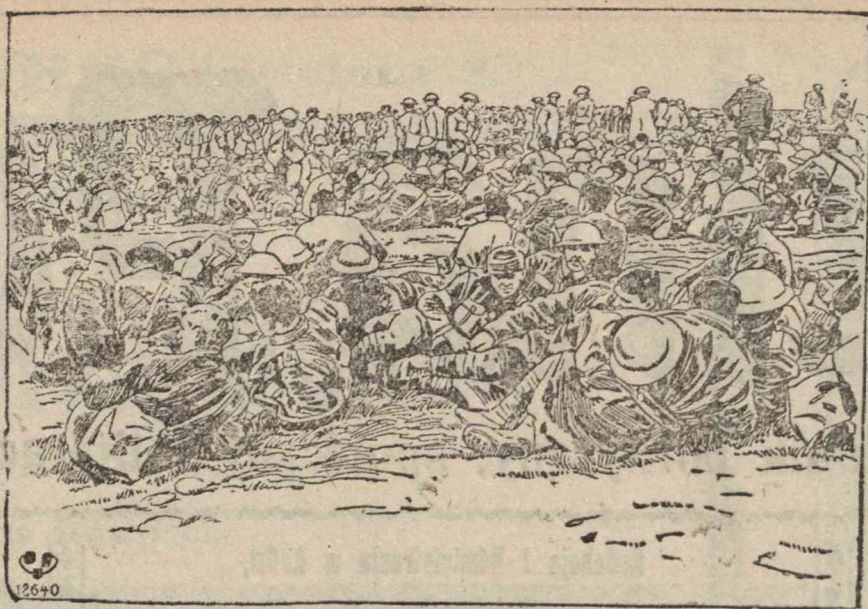
Jest kwestją sporną, czy dzięki zastosowaniu prawa o powszechnej służbie wojskowej w Irlandji nie osiągniemy właśnie tego punktu. Wobec wiadomości z Irlandji, że Irlandczycy sprzeciwiają się wprowadzeniu w życie tego prawa, dziennik apeluje do wszystkich liberalistów, aby głosowali przeciwko temu prawu.

Haga, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Rezultatem zakończony jest wczoraj wieczorem narady Lloyd George'a z ministrem pracy będzie oświadczenie, które Lloyd George złoży w parlamencie o homerule'u i natychmiast przedłoży parlamentowi projekt.

Pertraktacje w tej sprawie rozpoczną się już w przyszłym tygodniu i załatwione będą przed wszystkimi innymi sprawami i projektami.



Z WALK NA ZACHODZIE.

Wielka bitwa na Zachodzie, trwająca już czwarty tydzień, przyniosła — jak donoszą komunikaty urzędowe — dużą liczbę jeńców, wziętych przez armję niemieckie.

Jeńcy ci odsyłani są niezwłocznie do specjal-

nie urządzonych obozów, gdzie przebywać będą do końca wojny.

Ilustracja nasza przedstawia chwilę odpoczynku większego oddziału jeńców angielskich, znajdujących się w drodze do obozu.

Włochy grożą.

Lugano, 17 kwietnia.

Wynurzenia włoskiego ministra skarbu Ritti'ego, przed dziennikarzem angielskim Ward'em Price'm uważane jest w kołach politycznych jako ostatnie ostrzeżenie Włoch pod adresem koalicji.

Ritti oświadczył, że Włochy ponoszą największą ofiarę dla sprawy koalicji, większą niż którykolwiek ze sprzymierzeńców.

Tymczasem Włochy zaopatrywane są przez koalicję 10 razy gorzej niż Francja, szczególnie pod względem środków żywnościowych i węgla.

Włochy znajdują się przed dylematem: żyć, lub umrzeć.

We włoskich kołach politycznych sądzą, że jeśli kraj nie otrzyma wkrótce świeżych rezerw wojskowych, środków żywnościowych oraz węgla w rozmiarze wystarczającym, to Włochy zmuszone będą wdać się w pertraktacje z wrogiem.

Komisarz cywilny usiłuje usunąć szerszą się nastroj pesymizmu. Zapewnia on swoich rodaków, że nastroj w wojsku włoskiem nigdy nie był lepszym i pewniejszym, zwycięstwa, niż obecnie.

Losy krajów bałtyckich.

Berlin, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

W sprawie ostatnich manifestacji krajów nadbałtyckich „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w dziale redakcyjnym:

Życzenie, wypowiedziane we wszystkich manifestacjach o przyłączeniu do państwa niemieckiego wykreśla drogę, po której toczyć się będzie rozwój na wschodzie, zgodnie z prawem samookreślenia narodów.

Związano ponownie nić, która była przerwana przed kilkoma tygodniami.

Prawdopodobnie rozwój ten postępować będzie w najbliższej przyszłości pod ochroną potężnych Niemiec, podczas gdy poprzednio słabe Niemcy beczynnie spoglądać musiały, jak niszczone dawne zasiewy kultury niemieckiej.

W rozmachu nowych Niemiec młode państwa na wschodzie otrzymają siły do własnego rozkwitu.

Berlin, 17 kwietnia.

Wczoraj przybyły do Berlina i zatrzymały się w hotelu „Esplanade“ delegacje zjednoczonych Rad krajów. Inflant, Estonji i Ozyliji.

Jak się dowiadujemy, kanclerz Rzeszy, po powrocie swoim z wielkiej kwatery głównej, przyjmie te delegacje, które mu zakomunikują znane życzenia swojej ojczyzny o przyłączeniu do Rzeszy niemieckiej, wyrażone w depeszy holdowniczej do Cesarza.

Nowa Zelandja.

Amsterdam, 17 kwietnia.

Jeden z dzienników tutejszych dowiaduje się z Londynu, że parlament Nowej Zelandji upoważnił rząd do rozciągnięcia kontroli państwowej nad najważniejszymi gałęziami przemysłu.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 17 kwietnia.

Dzienniki, należące do partji hr. Tiszy, zamieszczają komunikat treści następującej:

Jak nam komunikują ze sfer urzędowych, wiadomości o dymisji gabinetu Wekerlego, posiadają charakter tendencyjny.

Król przyjął wczoraj popołudniu na audjencji hr. Maurycego Esterhazy'ego, Alberta Apponyi'ego, Juliusza Andrassy'ego i ministra sprawiedliwości Vassongy'ego.

Ostrzeliwanie Paryża.

Genewa, 17 kwietnia.

„Journal de Genève“ pisze:

Jakkolwiek osoby przybywające z Francji do Szwajcarii, pod groźbą surowej odpowiedzialności, zobowiązały się do absolutnego milczenia o strasznych skutkach ostrzeliwania stolicy francuskiej; to jednak przedostało się do wiadomości kilka szczegółów.

Okazuje się, że obecnie pociski dział dalekonośnego spadają już nie tylko w XIX i XX „arrondissements“, lecz i w centrum, a nawet południowej części miasta.

Jeden z pocisków wpadł do oszklonej hali „Grand - hôtel'u“, gdzie wówczas przebywało kilkadziesiąt osób.

Skutki wybuchu były straszne.

Mnóstwo osób straciło życie, reszta zaś odniosła ciężkie obrażenia całego ciała.

Ucierpiało dużo domów przy ulicy Lafitte, gdzie znajdują się banki.

Dziennik oświadcza w końcu, że ewakuacja Paryża staje się koniecznością.

Na froncie zachodnim.

Bazylen, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Mail“ pisze w swoim przeglądzie tygodniowym:

Los Amiens związany jest nierozdzielnie z losem Londynu. Bronić Amiens, znaczy to bronić Londynu. Utracić Amiens, oznacza dla Francji utratę pomocy angielskiej w dotychczasowym jej rozmiarze.

Berlin, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa komunikuje o sukcesie bitwy z dnia 15-go b. m.:

Popołudniu dnia 15-go b. m. ogień artylerji, skierowany na pozycje angielskie, wzrastał się coraz bardziej. Pozyce te ciągnęły się pomiędzy łańcuchem pagórków od Nieuwekerke do Bailleul. Wyżyny te, przedewszystkiem zaś Mont de Lille, Ravels, oraz wieżochółek Zwartemoelenhoek umożliwiały Anglikom doskonałą obserwację całej niziny aż do Armentières.

Pozycje ufortyfikowane były bardzo mocno i otoczone szerokimi przeszkodami z drutu, zaś teren przedpołowy przygotowany był bardzo dobrze do obrony za pomocą całego łańcucha gniazd karabinów maszynowych. Powoli zbliżał się o ostatnich dniach atak niemiecki. Silne punkty oparcia zdemolowane zostały pociskami ciężkich moździerzy.

Zabudowania na wyżynach, gdzie się znajdowali angielscy obserwatorzy artylerji, płonęły. Składy amunicji wylatywały w powietrze wraz z gestami obłokami czarnego dymu.

Jeszcze przed właściwą chwilą ataku piechota niemiecka, wykorzystując wstrząśnienia angielskiej załogi, wysłała ze swoich pozycji szturmowych. Dzięki precyzyjnemu kierowaniu ogniem baterji lekkich i ciężkich udawało się pomimo to posuwać artylerję w ten sposób, że tuż za niemieckimi falami szturmowymi dosięgały pociski moździerzy i haubic niemieckich jednych okopów angielskich za drugimi.

Działalność angielskich karabinów maszynowych powstrzymana została ogniem ciężkich dział. Jedynie tylko na lewym skrzydle angielskiem, gdzie z powodu gestych zarośli nie udawało się odkryć nieprzyjacielskich punktów oparcia, pewna część karabinów maszynowych rozpoczęła ogień. Natychmiast jednak zantakowały tu wojska, które poprzedniego dnia zdobyły młyn Stampkot, na północ od Nieuwekerke. Zniszczyły one maszynowe karabiny za pomocą miotaczy min.

Posuwając się niepowstrzymanie naprzód atak niemiecki na trudnym terenie poprzez zaskaki druczane dosięgał wyżyn. Artylerja angielska, zajęta przegrupowaniem lub pozbawiona swoich obserwatorów nie zauważyła początku ataku. W każdym bądź razie angielski ogień zatorowy rozpoczął się o 3 kwadransie zapóźno, tak że nie tylko pierwsze fale, lecz i masy idących za nimi rezerw, minęły już najniebezpieczniejsze miejsce, pozostające pod ostrzałem nieprzyjacielskim.

Gdy pierwsze szeregi Niemców ukazały się na wyżynach, Anglicy rozpoczęli gestami masami uciekać ze swoich skrytek, rowów i obozów barakowych Bremerschön. Również i na zachodzie linie ich poczęły się łamać. Silne oddziały niemieckie ruszyły w gestych kolumnach przez bagnisty grunt,

rozpościerając się przed Ravetzbiergiem, zdobywając jeden szczyt po drugim.

Niemieckie baterje polowe natychmiast zmieniły swoje stanowiska. W pełnym galopie pucyli się one w ślad za piechotą i rozpoczęły niszczyć ogień na gęste szeregi uciekających Anglików.

O interwencji Japonji.

Haga, 17 kwietnia.

Dzienniki holenderskie potwierdzają wiadomość o tem, że sprawa wylądowania wojsk japońskich i koalicyjnych we Władywostoku postanowiona była już na konferencji w Wersalu.

Naczelną radą wojenną wersalską odbywała w tej kwestji pertraktacje jeszcze z rządem Kerenskiego.

Rosja stawiała wówczas za warunek, ażeby Ameryka poręczyła, iż Japończycy przebywać będą na Syberji tylko do ściśle określonego zgóry terminu.

Obecnie prasa amerykańska domaga się ażeby dowództwo nad wojskami, operującymi w Rosji, powierzono Amerykaninowi, mianowicie Rooseveltovi, wzamian za to Stany Zjednoczone wysłałyby na Syberję armję, liczącą do 200,000 ludzi.

Rotterdam, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu pod datą wczorajszą:

W Izbie gmin zapytał wczoraj poseł Lees Smith sekretarza stanu, czy mogą być złożone jakiekolwiek gwarancje, że wojska angielskie i japońskie będą odwołane z Władywostoku natychmiast po przywróceniu tam porządku.

W zastępstwie sekretarza stanu odpowiedział lord Cecil przecząco.

Jest jednak nadzieja, że konflikt ten wkrótce będzie załatwiony.

Wobec tego Lees Smith zapytał, czy Robert Cecil może zapewnić, iż wojska będą odwołane natychmiast po przywróceniu porządku. Lord Cecil odpowiedział, iż jest rzeczą śmieszną zadawać takie pytanie.

Wobec tego Smith zapytał, czy Robert Cecil może dać takie zapewnienie co do wojsk angielskich.

W Izbie dały się słyszeć głosy: Nie, nie! Cecil nie dał żadnej innej odpowiedzi.

Nowe republiki.

Genewa, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Petersburski korespondent „Petit Parisien“ donosi z Petersburga pogłoskę, którą radzi przyjąć z zastrzeżeniem:

Zinowiew prowadzi w Moskwie pertraktacje o oddzielenie Petersburga od Moskwy i utworzenie nowej północno - rosyjskiej republiki, złożonej z gubernij na północ od Wołgi i Kamy ze stolicą Petersburgiem.

Podług innej depeszy sytuacja w Rosji jest rozpaczliwa. Wszystkie fabryki są nieczynne.

Genewa, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Matin“ donosi z Petersburga:

Kongres delegatów właścicielskich b. gubernji Kazańskiej ogłosił prowincję tę jako niepodległą republikę i zawiadomił o tem Radę komisarzy ludowych.

Po wzięciu Helsingforsu.

Kopenhaga, 17 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Podczas gdy cała burżuazyjna prasa, która dotychczas zdawała się brać najwyższy udział w losie Finlandji, nie dodaje od siebie nic o zajęciu Helsingforsu poza doniesieniem berlińskim, „Sozial Demokraten“ pisze:

Oznacza to ostateczne zakończenie wojny domowej w Finlandji.

Czerwoni faktycznie nie będą mogli prowadzić dalszej walki, gdyż są oboczeni ze wszystkich stron, a główny ich punkt oparcia znajduje się w ręku przeciwnika.

O czerwonym rządzie nic nie słychać. Prawdopodobnie uciekli on do Petersburga lub Wyborga, gdyż ta jedynie droga pozostała do jego dyspozycji.

Należałoby się spodziewać, że przywódcy Białej gwardji zachowają się należycie wobec pobitego przeciwnika.

Jedynie tylko mądra polityka da możność Finlandji wyleczyć się z krwawych ran, które krajowi temu zadała nieszczęsna wojna domowa.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 17 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na przesiąkniętym krwią pobojowisku przeszłorocznej bitwy we Flandrii, armja generała Sixta Arminsa zajęła Paschendale i posunęła naprzód swe linje w kierunku Becelaere i Cheluvelt.

Na północy od Lys, wojska generała Siegiera zdobyły szturmem rannik wioskę Wytschaete, pobiły nieprzyjaciela mimo energicznej obrony, na północnym wschodzie i zachodzie od tej miejscowości i odparły duże kontrataki. Przeciwnika ustępującego do tylnych linji na południowym zachodzie od Wulverghem, wyparliśmy przez strumień Douve.

Zdobytą Bailleul i zajął brońone punkty oparcia Cappelynde na północy od Bailleul i Meteran.

Duże siły anglików, wspomagane przez francuzów, próbowały wczoraj daremnie odzyskać utracony teren po obu stronach Merris. Ataki ich rozchwały się z nader dużymi stratami.

Na polu bitwy po obu stronach Somme wybuchły gwałtowne walki ogniowe, które trwały przez noc, zwłaszcza na południu od Somme.

Macedoński teren walk.

W walkach przedkopowych na równinie nad Strumą wojska bułgarskie wzięły do niewoli 155 anglików i kilku greków.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 17 kwietnia wieczorem:

Na polu bitwy flandryjskiej z przed roku, zdobyto Poelkapelle i Langemark.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 16 kwietnia:

W wielu miejscach frontu włoskiego odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Wolffa:

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu obradowano w drugim czytaniu nad budżetem pocztowym.

W dyskusji zabierali głos m. in.: poseł Meyer-Herford, podsekretarz stanu Rüdlin, Nacken i poseł Hubrich.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 17 kwietnia.

Delegacja krajów nadbałtyckich w Berlinie.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) „Lokal-anzeiger“ donosi: Delegacja zjednoczonych rad krajowych Litwy, Estonji, Rygi i Ezeln, która jak już doniesiono, przybyła wczoraj do Berlina, zostanie w ciągu dni najbliższych przyjęta przez cesarza i generała marszałka polnego Hindenburga w wielkiej kwaterze głównej. Przybywa ona z rezolucją rad krajowych, która wyraża życzenie przyłączenia się do Niemiec w unji personalnej z Prusami i spodziewa się, że ze strony króla i rządu niemieckiego otrzyma odpowiedź potwierdzającą.

Wysłanie delegacji niemieck. do Moskwy.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych w Moskwie zakomunikował rządowi niemieckiemu, iż oczekuje na przybycie do

Moskwy niemieckiej delegacji dyplomatycznej oraz że poczynione już zostały wszelkie przygotowania do jej przyjęcia. Rząd rosyjski oddał już jeden z domów do dyspozycji hr. Mirbacha. — Komisja, która jutro opuści Berlin, zostanie odwiedzona od granicy rosyjskiej pociągiem specjalnym.

Posiedzenie stronnictw niemieckich.

Wiedeń, 17 kwietnia. (T. wł.) „Wiener Allg. Ztg.“ donosi: Dzisiaj na wspólnem posiedzeniu pod przewodnictwem dr. Sylwestra zebrały się: niemieckie stronnictwo narodowo liberalne i niemieckie zjednoczenie narodowe. Podczas obrad ujawniło się wielkie wzburzenie, które panuje wśród wszystkich warst ludności z powodu ostatnich wydarzeń. Omawiano szczególnie wpływy, jakie na bieg najważniejszych spraw państwowych wywierają czynniki nieodpowiedzialne; prócz tego powoływano się na to, że na przyszłość wpływy te powinny ustać.

O nominacji bar. Burjana.

Wiedeń, 17 kwietnia. (T. wł.) „Fremdenblatt“ w fakcie, iż baron Burian został następcą hr. Czernina na stanowisku ministra spraw zagranicznych, dopatruje się dążenia do zachowania ciągłości w polityce zagranicznej Austro-Węgier. Nominacja Buriana ma świadczyć o tem, iż kurs polityki zagranicznej pozostanie dawnym.

Wybory do konstytuanty ukraińskiej.

Kijów, 17 kwietnia. (T. wł.) Mała rada w Kijowie postanowiła wyznaczyć zwołanie konstytuanty ukraińskiej na 12 maja, na podstawie wyborów grudniowych i styczniowych, jak również nowych wyborów w okręgach, w których one nie odbyły się jeszcze.

Walki w Finlandji.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) — Finlandzka kwatera główna komunikuje pod datą 15 kwietnia: Bataljon pod komendą porucznika hr. Ehrenwarta zajął Abo i wziął do niewoli tamtejsze wojska rosyjskie. Czerwona gwardja opuszcza okolice wybrzeża pomiędzy Hangoe i Nyland oraz cofa się pośpiesznie w głąb Rosji.

Z Izby gmin.

Londyn, 17 kwietnia. (T. wł.) W dniu wczorajszym Lloyd George w odpowiedzi na wywody Dillona oświadczył co następuje: Zastosowania prawa o powinności wojskowej do Irlandji nie można porównać z próbą nałożenia podatków na kolonie angielskie wbrew ich woli, ponieważ w tym wypadku chodzi o opodatkowanie bez przedstawicielstwa. Następnie przy żadnem zarządzeniu samorządowem nie dążono dotychczas nigdy do tego, by zagadnienie, dotyczące organizacji armji, floty, jak również obrony krajowej i państwowej, pozostawić miano do rozstrzygnięcia innemu parlamentowi, nie parlamentowi państwa. Żądanie osiągnięcia uprzednio zgody irlandczyków mogłoby być słusznym zastosowaniem względem Walji i Szkocji, lecz one nie uważały za ograniczanie uczucia samodzielności swej rasy przyznania państwu, którego są obywatelami, wszelkich zarządzeń, dotyczących pomnożenia sił, służących ku obronie państwa.

Odnosnie do wywodów Dillona, iż wojna mogłaby być prowadzona pomyślniej, należy pamiętać o tem, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy od wojny usunął się jeden z największych naszych sprzymierzeńców, który rozporządzał armją 5 — 6 milionów. Trudno byłoby utrzymać, iż rząd obecny jest odpowiedzialny za bolszewizm w Rosji.

Lloyd George oznajmił następnie, że uregulowanie sprawy irlandzkiej byłoby wydarzeniem doniosłym nie tylko dla Irlandji, lecz również leżałoby w interesie obrony krajowej oraz w interesie zmobilizowania wszelkich sił, a byłoby pożądanem również dlatego, by uzyskać zadowolenie w Irlandji, jak również osiągnąć zadowolenie w państwie amerykańskim. Wśród członków rządu niema nikogo, kto nie byłby przekonany, że byłoby lepiej dla kraju, a zatem i dla rządów koalicyjnych, gdyby eprawa ta została uregulowana.

Wprowadzając prawo o rezerwach wojskowych, rząd nie myślał o czem innem jak tylko o najlepszych środkach dla kontynuowania wojny. Znalazł się on wobec konieczności powołania większej liczby rekrutów. Dlatego też winien on pozycję również przygotowania. Dlatego właśnie musimy wprowadzić tak drastycz-

ne zarządzenia. Nikt, kto obejmuje wzrokiem, nie może wątpić ani chwili, iż propozycje te są konieczne dla uchronienia się od sytuacji krytycznej. Zarządzenie to jest bardzo doniosłem i będzie miało wpływ tamujący na pewne galezie przemysłu.

Rząd jedynie przyłączył Irlandję wbrew woli i dlatego tylko, ponieważ był przekonany, że byłoby niesłusznem i wywołałoby niezadowolenie, gdyby wprowadzone zostały te drastyczne zarządzenia, bez wprowadzenia w Irlandji powinności wojskowej.

Lloyd George przypomina następnie o oświadczeniu przy wprowadzaniu tego prawa, iż nastąpiłoby wahanie pomiecy nadzieją, a zwątpieniem, poczem ciągnie dalej. Częstokroć będzie się odczuwało jedno i drugie, lecz ja jestem pełen ufności. Mówiłem właśnie z jednym z generałów, który powrócił z frontu. Opowiadał mi on, iż widział generałów, biorących udział w walkach. Jest on pełen ufności.

Straciliśmy teren, lecz nie straciliśmy nic, od czego zależałoby nasze życie. Jest to pogląd nie tylko generałów naszych, jest to pogląd również generała Focha, który spogląda w przyszłość z równym spokojem, z równą ufnością. Generał, z którym mówiłem, widział również tego samego popołudnia generała Focha. Posiada on bezwzględna ufność. Nieprzyjacieli dąży do zniszczenia armji angielskiej. Czuje on, że o ile tylko mógłby usunąć tę armję, miałby wolną drogę do zwycięstwa. Lecz nie usunął jeszcze tej armji. Przyznać muszę, iż przypisał on armję angielską o ciężkie straty, lecz straty te są niczem w porównaniu do tych strat, jakie poniósł nieprzyjacieli. Francuzi są jeszcze nienaruszeni.

Armja amerykańska przybędzie niebawem w wielkiej masie. Nastroj może być pełen ufności lub zwątpienia. O ile tylko my trzymać się będziemy mocno i niewzruszenie, o ile nie ulegniemy obawie i panice, o ile tylko będziemy gotowi podjąć wszelkie zarządzenia, gdy trzymać się będą razem wszystkie partie w kraju i w Irlandji, gdy irlandczycy w Irlandji staną teraz do walki wraz z irlandczykami, przybywającymi milionami z zamorza, obok wojsk angielskich, gdy wszystko to uczynimy, wówczas zwyciężymy wreszcie (głośne oznaki uznania).

Lloyd George opuścił izbę wśród nowych oznak uznania.

Zakaz zebrań w Irlandji.

Genewa, 17 kwietnia. (T. wł.) „Petit Journal“ donosi z Dublina: Władze wojskowe aż do odwołania zakazały w Irlandji urządzanie wszelkich zebrań publicznych. Rozkaz ten został podpisany przez generała Frencha.

Obrady nad prawem home-rulu.

Londyn, 17 kwietnia. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi: Podczas obrad nad prawem o wojskowości minister Barness powiedział: Według mego mniemania, bil o home-rulu może być uprawomocniony przed zaprowadzeniem powinności wojskowej w Irlandji.

Carson przerwał mu i zapytał, czy w myśl zamierzeń rządu prawo o home-rulu ma być uchwalone dla Irlandji, ażeby powołać irlandczyków.

Barness odrzekł: Rząd przedłoży ten bil i ustąpi, o ile izba wyższa go nie uchwali (Lloyd George nieznal przytem gest potakujący). Barness ciągnął dalej: Irlandja powinna mieć zaufanie do rządu i do zorganizowanych robotników. Będą oni dbali o to, by Irlandji dano, co jej się należy, zaś Irlandja winna ze swej strony udzielić poparcia armji, które też się jej należy.

Straty angielskie.

Berlin, 17 kwietnia. (T. wł.) Łącznie ze stratą stanowiska pomiędzy La Bassée a Wytschaete anglicy od 21 marca stracili już niemal dwie trzecie swego frontu. Pozostał im narazie tylko wąski odcinek pomiędzy Arras a La Bassée, jak również pomiędzy Wytschaete i południową częścią frontu belgijskiego. To, co stracili oni na rozległej przestrzeni w samych miotaczach min, wmurowanych karabinach maszynowych, wieżach betonowych lub opancerzonych, przyrządach telefonicznych, materiałach kolejowych, drucie kolczastym, silnie ufortyfikowanych ziemiankach i t. p., nie daje się ocenić nawet w przybliżeniu. Cała amunicja stanowisk, t. zn. porzucone na stanowiskach różne żelazne części składowe, jak również magazyny amunicyjne poszczególnych dywizji — stały się łupem Niemców lub uległy zniszczeniu. Strata tak olbrzymiego materiału jest nader dotkliwą dla angli-

ków. Znaczna odległość ofensywy niemieckiej sprawiła również, iż wszędzie liczne stanowiska, budowane z trudem podczas wojny dla dział kolejowych wpadły po części wraz z odnosnym materiałem w ręce niemieckie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jak wielkie koszty powieźono dla wyrobu i przewozu tych materiałów, to straty angielskie nie dadzą się oszacować nawet w przybliżeniu.

Bombardowanie Paryża.

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi urzędowo: W nocy z 16 na 17 kwietnia podczas ostrzeliwania Paryża zabito jednego mężczyznę i dwóch raniono.

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: Działa dalekonośne kontynuowały w ciągu 16 kwietnia bombardowanie okolic Paryża. Zginęło 13 osób, 45 odniosło rany.

Rozstrzelanie Bolo paszy.

Paryż, 17 kwietnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Havasa: Dzisiaj o godz. 6-ej rano Bolo pasza został rozstrzelany w Vincennes.

Śmierć senatora Stonsa.

Amsterdam, 17 kwietnia. (T. wł.) „Times“ donosi z Waszyngtonu, że zmarł tam przewodniczący komisji senatorów do spraw zewnątrznych, senator Stonsa.

Reskrypt

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w PRZEDMIOCIE

utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

1) Utworzyć Królewsko-Polski Sąd Okręgowy w Zamościu.

2) Do właściwości terytorjalnej Królestwa Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu zaliczyć powiaty zamojski, białogajski, hrubieszowski i tomaszowski.

3) Termin utworzenia Sądu określi i przepisy wykonawcze wyda Rada Ministrów.

† Aleksander Nakowski,
Józef Ostrowski,
Zdz. Lubomirski.

Prezydent ministrów
Stępczkowski.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Nominacje.

(o) „Monitor Polski“ z d. 17 kwietnia donosi urzędowo, iż Rada Regencyjna zamianowała Bogdana Broniewskiego ministrem handlu i przemysłu, zaś księcia Franciszka Radziwiłła dyrektorem komisji wojskowej, oraz pułkownika Marjana Januszajtysa zastępcą dyrektora tejże komisji.

O pomoc lekarską.

(o) Urząd zdrowia zwrócił się do Stowarzyszenia lekarzy z prośbą o urządzenie nocnej stacji ratunkowej. Dla biednych pomoc lekarska ma być bezpłatną, zaś zamożniejsi mają opłacać odpowiednią takse.

Strejk służby szkolnej.

(o) Wczoraj strejkowało około 100 służących w szkołach średnich. Prace, wchodzące w zakres ich funkcji, pełnią harcerze z pośród uczniów.

Składajmy ofiary na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Memoriał ziemian na Podolu.

O rozwiązanie komitetów rewolucyjnych. — Konieczność rozbicia włościan. — Warunki odbudowy gospodarstwa. — Tajne gorzelnie. — Zaliczki. — „Komitety wiejskie“. — Niszczenie lasów. — Propaganda bolszewicka. — O przywrócenie wywłaszczonego praw posiadania.

Członkowie towarzystw gospodarskich ze Starego Konstantynowa i Krzemienia, oraz grupa właścicieli dóbr powiatów płoskirowskiego i latyczowskiego przedłożyli austriackim władzom wojskowym memoriał przedstawiający stan zniszczenia oraz zarządy zarządzeń, koniecznych dla odbudowy gospodarstw rolnych. Memoriał ten wręczony przez reprezentantów obywatelstwa Naczelnej Komendzie II armii, namiestnikowi Galicji J. E. hr. Huynowi, Kolu Polskiemu w Wiedniu, oraz min. dla Galicji J. E. Twardowskiemu, brzmi jak następuje:

„Według ogólnego mniemania głównym celem tymczasowych okupantów kraju jest zakupno zboża i innych produktów rolnych i wywóz ich do Austrii. Cel ten może być jedynie wówczas osiągnięty, kiedy w kraju zapanie spokój, porządek i normalne stosunki, kiedy zostaną zaprowadzone władze państwowe, których rozporządzenia ściśle wykonywane będą; również muszą być odbudowane gospodarstwa, zniszczone rewolucją, aby mogły w dalszym ciągu produkować to, wszystko, co potrzebne jest c. k. władzom. Aby umożliwić to wszystko, zdaniem naszym, wskazane są następujące zarządzenia:

1) W czasie rewolucji powstały w miastach, gminach i wsiach najrozmaitsze komitety, z których wykluczono zupełnie całą inteligencję i klasy posiadające. Władze owe przywłaszczyły sobie całkowity zarządek krajem, ożywione zaś wyłącznie duchem anarchicznym, schlebiali najniższym instynktom ciemnych mas. Skład ich zmieniał się ustawicznie, a poziom spadał coraz niżej, aż w końcu komitety owe ograniczyły się wyłącznie do kryminalistów i zbrodniarzy, uwolnionych z więzień przez rewolucję.

Ludzie ci ogłosili ogólną walkę klasową i zniesienie prawa własności, zachęcali do gwałtów i rabunków, a pod pozorem zwalczania starego regime'u, niszczyli wszystko, co stworzył postęp i kultura. Komitety te istnieją jeszcze i działają w tym samym duchu — należy więc przede wszystkim je rozwiązać, a na ich miejsce stworzyć inne instytucje z przeważnym udziałem inteligencji i zdrowo myślącej części ludności.

2) Przy odwołaniu zburzonych i zdemoralizowanych wojsk rosyjskich, żołnierze sprzedawali lub darowywali chłopom znaczną część swego uzbrojenia: karabiny, amunicję, bomby, materiał wybuchowy, a nawet karabiny maszynowe. Znaczną część broni chłopstwo zapakowało starannie i zakopało w ziemi razem ze skrzyniami i amunicją. Dniem i nocą słyszy się po wsiach huk pękających bomb i strzały karabinowe. Teroryzuje to najspokojniejszą część ludności, tak, że zachowuje się ona zupełnie biernie i nie reaguje na panującą anarchię. Aby więc wywłaszczyć obywatelom umożliwić powrót do ich gospodarstw, muszą włościanie być bezwarunkowo rozbrownieni, a posiadanie broni musi im być najsurowiej zakazane.

3) Obecny stan większych i mniejszych włości jest wprost rozpaczliwy, mimo iż zasiewy zimowe i orka jesienna zostały prawie wszędzie ukończone. Zasiewy zimowe jednak i konieczna uciepiala znacznie wobec tego iż chłopcy wypasali na nich swe trzody. To samo niebezpieczeństwo w znacznie wyższym jeszcze

stopniu grozi na wiosnę. Prawdopodobnie wysokie c. k. władze poinformowane są o tem, iż w jesieni 1917 r. wszystkie gospodarstwa zostały przez chłopów całkowicie zniszczone, wszelkie maszyny rolnicze, narzędzia, bydło pociągowe, całe zbiory wraz z nasieniem, siemem, słomą, siewką, burakami pastewnymi i ziemniakami zostały przez nich zrabowane; w większości wypadków wszystkie gospodarstwa zabudowania, domy mieszkalne zdemolowano, obrabowano i spalono, urządzenia domów mieszkalnych, suknie, bieliznę i t. d. niszczyli chłopcy i rabowali, wypędzając właścicieli i zarządców dóbr, którzy zostali przeważnie bez dachu nad głową. Wobec tego, że chłopcy bardzo prymitywnie prowadzą gospodarstwo i tylko 3/4 swych pól rolnych obsiewają, 1/4 zaś zostawiają odłogiem, używają bardzo mało maszyn i wskutek tego osiągają niedobre rezultaty, zbiory ich przeważnie wystarczają tylko na ich własne wyżywienie, gdy tymczasem zniszczone wielkie gospodarstwa dostarczały zboża i innych produktów rolnych na eksport. Stąd koniecznością jest dla c. k. władz jaknajszyba odbudowa tych zniszczonych gospodarstw. Jeżeli jednak wygnani właściciele mają powrócić i prowadzić nadal produktywną pracę, muszą mieć przynajmniej tę pewność, iż wszelkie rabunki i grabieże będą prawnie karane.

4) Jeżeli zasadniczo ma się obsiewać z wiosną pola, nie wystarczy, iżby włościanie zwrócili pozostające jeszcze w ich rękach zrabowane produkty, wobec tego, iż większą ich część sprzedali już lub zniszczyli. Władze musiałyby pospieszyć gospodarzom z pomocą w nabyciu potrzebnych maszyn, bydła, nasion i t. d.; musiałyby też być zorganizowane jakieś instytucje, któreby miały na celu specjalne zastępowanie interesów gospodarstw rolnych.

5) W wielu wsiach i małych miasteczkach funkcjonują potajemnie gorzelnie, produkując trującą, wstrętną, szkodziłą wódkę, na którą roztrawiają wiele produktów, jak żyto, pszenicę, kukurzyca i drożdże. Wódka ta szerzy demoralizację wśród ludności, rozbudza w niej najniższe instynkty, podnieca do gwałtów i rabunków. Te potajemne gorzelnie zatem muszą być bezwarunkowo wykryte, zniszczone, a właściciele ich poddani surowej karze.

6) Wskutek zamętów anarchii wszystkie zakłady kredytowe zwinęły po miastach swe czynności. Energiczna pomoc zarządu nowych władz jest absolutnie konieczna; specjalnie nowopowstałe zakłady kredytowe winnyby właścicielom dóbr udzielać zaliczek dla odbudowy gospodarstw.

7) Po rozgromieniu właścicieli ziemskich zostały ustanowione tak zw. komitety wiejskie, mające na celu zarządzanie skonfiskowanymi dobrami. Komitety te składają się z nawskroś nihilistycznych i najzupełniej niekompetentnych żywiołów, prowadzą gospodarstwo rabunkowe, sprzedają za śmiesznie niskie ceny zrabowane maszyny, bydło i cały inwentarz, nie nadając się też one najzupełniej do prowadzenia intensywnego gospodarstwa na tak olbrzymich kompleksach. Członkowie owych komitetów nie są w stanie utrzymać gospodarki na tak wysokim stopniu, na jakim prowadzona ona była przez obywateli, ludzi przeważnie fachowo wykształconych. Hość produkcji rolnej musi spaść znacznie. Plantacje buraków cukrowych, rozsady buraczane i t. d., prowadzone dotąd w przeważnie liczbie większych majątków przez wykwalifikowane siły niemieckie, obecnie, dla braku racjonalnej kultury, muszą podpaść całkowicie. Komitety wiejskie, dla podupskania stronników, placą olbrzymie ceny zarządcom i dziennym robotnikom. Wobec zwiększonych kosztów gospodarczych podnoszą się też ceny produktów — co chyba nie leży zupełnie w interesie c. k. władz, należałoby zatem owe komitety rozwiązać, lub przynajmniej działalności ich inną nadać kierunek.

8) Wedle uniwersału „Centralnej Rady“ miały być lasy wraz z całą posiadłością ziemską oddane do dyspozycji „Komitetów wiejskich“ w miastach powiatowych. W rzeczywistości stało się inaczej. Każda wieś objęła las, należący do właściciela majątku, w swoje ręce, uważając go za wyłączną swą własność. Komitety po wsiach zabroniły nawet właścicielom dóbr używać z lasu drzewa na materiał opałowy, chłopom natomiast pozwolono zabierać ów materiał bezpłatnie, albo po minimalnych cenach. Istnieją też wsi, w których włościanie nagromadzili olbrzymie zapasy drzewa. Wszyscy leśniczowie zostali przez chłopów wypędzeni i nie mają prawa pokazywać się w lesie. Przed dwoma dniami w lesie wolińskim zamordowano dwóch leśniczych z rodziną. Trudno jest opisać chaos, wywołany tą gospodarką leśną. Fabryki cukru pozbawione są materiału opałowego, grozi im krach ogólny. Jeżeli w najkrótszym czasie nie odbierze się zarządu lasów z rąk wiejskich i powiatowych komitetów, lasy w całym kraju zostaną wyrąbane w barbarzyński sposób.

Naogół musi się zaznaczyć, że w ciągu ostatniego roku prowadzono wśród chłopstwa silną propagandę w duchu bolszewickim. Propaganda ta rozbudziła najniższe instynkty wśród ciemnych mas ludowych, przyznając im jedynie prawo posiadania ziemi, podniecając je do usuwania właścicieli dóbr i dzierżawców, a przywłaszczenia sobie ich majątków. Dla zaprowadzenia ładu i porządku w kraju należy starać się przede wszystkim o podniesienie moralnego poziomu ludności, należy zaprowadzić jak najostrzejsze prawa, a wykroczenia przeciwko tym karować surowo. Dla ukrócenia panującej anarchii koniecznym jest przywrócenie prawa posiadania wszystkim wywłaszczonym właścicielom — dotąd jednakże niemożliwością było odebranie zarządu kraju z rąk zdemoralizowanych w najwyższym stopniu niekulturalnych mas.

O pruską reformę wyborczą.

Nie mylili się ci, co w chwili zapowiedzi reformy sejm pruski twierdzili, iż sejm ten nie zgodzi się nigdy na przeprowadzenie tej reformy. Dotychczas sprawa tej reformy toczy się w specjalnej komisji. Ponieważ komisja ta przedstawia sejm cały, uczestnicy jej bowiem wchodzi w stosunku liczebny do siły partii, wobec tego za pewnik uchodzi, że to, co postanowiła komisja, postanowi również i sejm pełny.

Na posiedzeniu odbytem 11-go b. m. komisja odrzuciła w drugim czytaniu większością 19 głosów przeciwko 16 zasadniczy paragraf projektu, przewidujący równe prawo wyborcze, a przyjęła tą samą większością głosów wniosek zachowawców i wolno - zachowawców, domagający się kumulacji głosów czyli tak zw. pluralnego prawa wyborczego.

Przyjrzyjmy się bliżej projektowi komisji. Zasadniczy (w ogólnym projekcie oznaczony cyfrą porządkową 3) ów paragraf, który w projekcie rządowym zapewnia wszystkim wyborcom równe prawo, zapewniając każdemu jeden głos, w projekcie komisji został bardzo rozszerzony. Brzmi on jak następuje:

„Każdy wyborca posiada zasadniczo jeden głos. Do tego dochodzi dalszy jeden głos dodatkowy na podstawie a) liczby lat i liczby dorosłych dzieci, b) majątku, c) dochodu, d) samodzielnej czynności proceduralnej, e) wykształcenia szkolnego.

a) Na podstawie liczby lat, oraz dorosłych dzieci uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który ukończył 50-ty rok życia i ma lub też miał co najmniej trzy ślubnych dzieci, które ukończyły czterdzieć lat życia.

b) Na podstawie majątku uzyska głos dodat-

kowy każdy wyborca, który płaci podatek uzupełniający.

c) Na podstawie dochodu uzyska głos dodatkowy, kto przez państwo został pociągnięty do podatku dochodowego, i jeżeli ta kwota podatkowa przekracza sumę przeciętną podatku, jaki w gminie przypada na wyborcę. Gminy (obwody dominalne), w których niema co najmniej 30 wyborców, zostaną przez landrata połączone z gminą sąsiednią lub obwodem dominalnym celem ustalenia głosu dodatkowego. Wyborcy, którzy jest opodatkowany od przeszło 3,000 marek dochodu bez wszystkiego przysługuje jeden głos dodatkowy.

Na podstawie samodzielnej czynności proceduralnej uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który:

1) jako pracodawca, co najmniej od sześciu miesięcy zatrudnia jedną osobę podlegającą zabezpieczeniu na starość lub niezdolność do pracy, albo też dwie osoby, które podlegają zabezpieczeniu na czas choroby;

2) jako właściciel lub dzierżawca gruntu na co najmniej dwóch hektarach uprawia gospodarstwo rolne, leśną lub ogrodową, albo też na obszarze półhektarowym ma winnicę.

Na podstawie wykształcenia szkolnego uzyska głos dodatkowy każdy wyborca, który przeszedł szkołę średnią lub realną, albo też w sześcioklasowej szkole wyższej doszedł do trzeciej klasy.

Powyższy projekt, jak to każdy zrozumie, jest przeciwieństwem równego prawa wyborczego. W innej niż obecnie k. m. projekt ten utrzymuje dotychczasowy system klasowy.

Co więc będzie dalej? Podług wszelkiego prawdopodobieństwa projekt komisji pojawi się już za dni kilka, a najpóźniej za kilka tygodni w pełnej izbie, gdzie rozstrzygnie się ostatecznie jego los. „Dziennik Poznański“ wyraża przypuszczenie, iż nie jest wyłączone możliwości, że w pełnej Izbie znajdzie się, aczkolwiek bardzo nieznaczna, większość za równym prawem wyborczym. Możliwość ta jest jednak bardzo niewielka. Wszelkie bowiem dane zdają się przemawiać za tem, że przeciwna reformie większość izby nie zważa się w stanowiącej chwili stawiać kwestji na ostrzu noża i potwierdzi uchwały komisji, czyli, co na jedno wyjdzie, obali projekt rządowy.

Wynikiem tego będzie nieunikniony zatarg pomiędzy rządem a sejmem pruskim. Rząd niejednokrotnie i uroczyście zapewniał, że przeprowadzi reformę wyborczą za pomocą wszelkich środków, jakie mu przysądza konstytucja. Trudno przypuszczać, aby miał cofnąć się w połowie drogi, skapitulować przed większością reprezentacji narodu. Kapitulaacja taka tem mniej jest prawdopodobna, że w tym wypadku rząd liczyć może na uznanie i poparcie ogromnej większości społeczeństwa, które dzisiaj energiczniej niż kiedykolwiek domaga się wobec równych ofiar krwi także równych praw politycznych.

Jakie więc będą następstwa uporu przeciwników reformy? Po odrzuceniu projektu rządowego przez sejm, przed rządem otwierają się dwie drogi: albo projekt odesłany będzie do Izby panów, gdzie pod naciskiem sfer decydujących możnaby przeprowadzić przyjęcie reformy według projektu rządowego, poczem jeszcze raz cały projekt przeszedłby do Izby poselskiej, gdzie prawdopodobnie w podobnym razie znalazłby większość; — albo nie pozostałoby nic innego, jak rozwiązać Izbę poselską i zarządzić nowe wybory.

To ostatnie jest wprawdzie dosyć trudne, mnóstwo bowiem wyborców znajduje się na froncie, na polu walki. Trudność ta jednak nie jest niemożliwą do pokonania. Nie ulega zaś najmniejszej kwestji, że wybory dokonane pod hasłem tak popularnym, jak równe prawo wyborcze, wydadzą większość rządową, zwłaszcza jeśli żywioły reakcyjne korzystają nie będą mogły, jak korzystały dotychczas, z

9)

WIKTOR BIEGANSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Patrzyliśmy w silną, męską jego twarz z zachwytem, a serca każde, rzucając się wzruszone silnie serce padało w dusze nasze ciepłem, braterskim, echem, gromadząc fale chwytającego za gardło uczucia. Kończąc, kap. Rozw. zwrócił się do nas z prośbą, by kiedyś po powrocie, stojąc nad brzegiem Wisły w Warszawie, wspomnieć o tem, iż tam daleko, nad również krwią przepojoną rzeką Soczą, wierni Wisły synowie codziennie spoglądają w jej nurty, oddając się błogim złudzeniom. „Pozdrowcie kraj kochany i naszych, zapewniając ich o głębokim przywiązaniu naszym do nich i miłości“. Słowa te mówił coraz wolniej i słabiej, drżąc cały ze wzruszenia. Gdy usiadł po spokojnem napozór obliczu spłynęły ciężkie dwie łzy, srebrzące się dobitnie na brzozy, zoranej trudami twarzy. Zapanowało głuche milczenie. Siedzieliśmy poważni, wchłaniając w siebie dźwięczącą jeszcze w uchu treść wypowiedzianych słów; dopiero gdy podeszli do nas oficerowie, by przyjąć zwyczajem trącić się kieliszkami, powstałszy z miejsc, i serdecznymi pocałunkami, przeplataniem splotającą gęsto łzą, dziękowaliśmy im.

Czas zeszedł nam szybciej, niż zazwyczaj. Wzruszeni głęboko żegnaliśmy drogiego gospo-

darzy i miłych współbiedniaków, wdzięczni niezmiernie za tak podniosłe chwile.

Wieczorem nie miałem humoru, — udałem się więc po kolacji do domu, a zasypiając powracałem ciągle myślą do cichej wioseczki na stoku wzgórz, ozłoczonego zachodzącym słońcem, a przed oczyma rysowała mi się bohatera twarz kapitana, zroszona łzami. — Z W. wypadło nam robić dojazd na dwa przedstawienia do położonej już bliżej frontu wsi Sablie, gdzie bawili chwilowo wracające na kilkunastodniowy wypoczynek dwa pułki polskie. Ponieważ w obozowisku tem nie było dla nas pomieszczenia, musieliśmy po każdym przedstawieniu, nocą wracać do W. Nocne te wycieczki należały co prawda do najoryginalniejszych, ale też i do najniewygodniejszych. Na zwykłych autach ciężarowych, przeznaczonych do zupełnie innego użytku, ustawiano ławy oparte o podniesione ścianki boczne i tak jak nierogaciznę transportowano nas z miejsca na miejsce. Z początku nie wszystkim uśmiechała się ta szczególna lokomocja, ale nie mając nic innego do wyboru, zaczęliśmy gromadzić się z trudem na wysoki pokład tego benzynewego statku. Wyjeżdżaliśmy wcześniej, by zdążyć na początek przedstawienia, naznaczonego na godz. 7-mą. Droga wynosiła kilkanaście kilometrów — w połowie jej jednak obciążeni o ściany chybocącego się na wszystkich stronach auta, wyjeżdżaliśmy jak grono skazańców, przeznaczonych na potworną śmierć przez roztrzęsienie żywem. Gdyśmy stanęli wreszcie u upragnionego celu, nikt nie miał odwagi podnieść się z miejsca, by nie być świadkiem

straszno rozkawalkowania wszystkich swoich członków.

Na podwórku zamkowem, podobnem w miniaturze do wawelskiego, urządzono scenę na wolnym powietrzu. Wcześniej przed zaczęciem gromadzić się zaczęli widzowie, zajmując już to siedzące miejsca, już to stojące, w tyle, a także rozsiedając się wygodnie na balkonach pierwszego piętra, ze spuszczonej na głowy siedzących towarzyszyzów nogami. Widok tej galerji, świecącej wylartami gwoździemi ciężkich alpejskich butów — był niezwykle ciekawy. Ponieważ balkon ciągnął się w krag zabudowań okalających całe podwórze, więc i nad naszymi głowami, tuż nad sceną sadowili się żołnierze, patrząc na tok akcji wprost przez sufit. Graliśmy dla dwóch tysięcy ludzi, a ponieważ byli to sami Polacy, więc też bawiono się tak serdecznie, że często homeryczne śmiechy audytorium wstrzymywały tempo granej komedji. Gdy w „Mezu z grzeszności“ wszedł na scenę kapitan z Jorysiem, zerwała się taka burza oklasków, że przez kilkadziesiąt sekund niepodobna było rozpocząć kwestji. To entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowali nam ci, co wczoraj dopiero powrócili z rowów, było wystarczającym zadośćuczynieniem za niewygody odbytej podróży.

Na drugi dzień o oznaczonej godzinie, bez słowa szemrania, zadowoleni ze wszystkich wiadomości znowu do auta, zastępując zlorzeżenia wesołą pieśnią. Było to drugie i ostatnie przedstawienie w Sablie.

Nazajutrz wczesnym rankiem, wśród tych samych niewygód zdążyliśmy do Ceraizy, miej-

scowości położonej bardzo już blisko frontu. Wyprowadzono nas auto ciężarowe, na którym złożono dekoracje. W miarę oddalania się od W. zmieniać się począł krajobraz; zniknęły więc drzewa, sady i małe wioskowe osady, a miejsce ich zajęły rozległe, kamieniste pustynie. Droga zmieniała też swój charakter, ujawniając rozmaite, przykre dla kości wyboje i przechylenia. Niezważaliśmy jednak na to; wszystkich niecierpiała chęć znalezienia się nareszcie w samym środowisku wojny. Mijając podczas jazdy tabory wojskowe, parki samochodowe i artyleryjskie, hangary balonów i latawców, przypominaliśmy dowodnie o coraz bliższej linii bojowej. Gdyśmy zbliżali się do widnej już w dali Cernizy, rozpoczęła się kanonada o tak ciężkim, przegłoszającym huku, że bez informacyj wiedzieliśmy, iż to przebiega najcięższa artylerja. Huk ten stawał się ludzko bliskim, poczęliśmy więc z trwogą rozglądać się dookoła, nie jednak nie mogliśmy dostrzedz, gdyż od strony strzałów osłonięto drogę wysokimi płotami, zrobionymi jakby z wielkich ram, na których powieszano gęste małe, drewniane tabliczki, połączone drutami.

Znaczyło to, że ta część gościnną ośloną jest dla Włochów, a temsamem znajduje się w strefie strzałów ich artylerji. Drewniane płoty, obłożone gdzieś tam zeschłymi gałęziami, doskonale maskują ruch, niepozwalając nieprzyjacielowi dojrzeć zosę panującego na niej.

(D. c. n.)

poparcia potężnego aparatu administracyjnego.

W kołach mających styczność bliższą z rządem, zapewniają, iż rząd nie cofnie się przed tym krokiem. Wobec tego sprawa reformy wyborczej do sejmiku pruskiego niebawem prawdopodobnie wypłyne na porządek dzienny w całej swej okazałości.

Dla Polaków w Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Śląsku sprawa to pierwszorzędnej wagi. Dość powiedzieć, że zamiast obecnych 14-tu posłów polskich, do przyszłego sejmiku wejdzie około 40-tu. Jest też to jeden z argumentów, na który powołują się przeciwnicy równego prawa wyborczego.

Zjazd sejmików okupacji austriackiej.

W sprawie oświadczenia Rządu Polskiego co do uruchomienia prac w samorządzie powiatowym w okupacji austro-węgierskiej Zjazd sejmikowy w dniu 6-ym kwietnia 1918 roku powziął następującą rezolucję:

„Uchwalając z dnia 25 lutego r. b. uznaliśmy, że jedynym zwierzchnikiem naszego samorządu ma być Rząd Polski. Poddając się dziś wysłuchanym wskazaniom tegoż Rządu Zjazd zwymawia Sejmiki, aby dalej w ramach obecnej tymczasowej ustawy natychmiast do działalności przystąpiły.”

Rezolucja zapadła przeciwko jednemu tylko głosowi. Na Zjeździe reprezentowanych było 25 sejmików.

Biuletyn polski w Szwecji.

Od jesieni ubiegłego roku wydaje Polskie Biuro Prasowe „Polonia” w Sztokholmie periodyczny „Biuletyn”, przeznaczony dla podawania informacji o stanie rzeczy w Polsce i wśród emigracji polskiej w Rosji, wyjaśniania faktów i wpływania na opinię czytelników skandynawskich w kierunku przychylnym dla władzy polskiej i państwowo-twórczej pracy w kraju. „Biuletyn” komunikuje fakty sprawione i dokumenty chwili, unikając o ile możliwości polemiki i rekryminacji pod adresem warty politycznych polskich.

Fundusze na wydawnictwo płynęły dotychczas od stronnictw niepodległościowych w Rosji, zgrupowanych dzisiaj w Polskim Naczelny Komitecie Demokratycznym. Znany z hojności dla celów patriotycznych, inż. Franciszek Łkapski nie szczędził subwencji na wydawnictwa biura „Polonia”.

Redakcją „Biuletynu” kierował p. Józef Karasiewicz. Przez czas pobytu w Sztokholmie zajmowała się także wydawnictwem pani Irena Kosmowska.

Ukazało się dotychczas jedenaście numerów, z których kilka poświęconych było w całości żywotnym zagadnieniom nowopowstałego państwa polskiego, mianowicie kwestii łódzkiej i litewskiej. Sprawa chełmska również znalazła dokładne oświetlenie w „Biuletynie”.

Obecnie „Biuletyn” wszedł w nową fazę rozwoju. Redakcję prowadzi nadal biuro prasowe „Polonia” przy pomocy znanej zaszczytów w Szwecji literatki, pani Karin Jensen. Na treść pierwszego numeru „Biuletynu” w rozszerzonych rozmiarach złożył się szereg artykułów politycznych i ekonomicznych, między innymi tłumaczenie wywodów prof. d-ra Haleckiego p. t. „Historyczne prawa Polski do Chełmszczyzny i Podlasia”, artykuły b. ministra Chłedowskiego w sprawie noweli chełmskiej i t. d. Prawdziwą ozdobą numeru jest świetny przekład noweli Reymonta „Święte Włocławce”, dokonany z oryginału polskiego przez d-ra Alfreda Jensena.

„Biuletyn” przeznaczony jest głównie dla Szwecji i Finlandji, rozsyłany jednak bywa także do Danji i Norwegji.

Na Ukrainie.

„Wiek Nowy” otrzymuje od swego korespondenta z Warszawy następującą wiadomość:

Od jednego z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego na Ukrainie, który w ostatnich czasach opuścił tamtejsze strony, korespondent nasz dowiaduje się, co następuje:

Ludność zachowuje się bardzo rozmaicie. Rząd ukraiński rozlepił w Kijowie i w innych miejscowościach prawie codziennie afisze, w których zapewnia, że zagrabiona ziemia pozostanie nadal w ręku przywłaszczycieli. Lud ukraiński jest przejęty całkowicie zasadami bolszewickimi, a oddziały wojska ukraińskiego różnią się jedynie nazwą od bolszewików. Sama nawet nazwa jest przeważnie czysto przypadkowa. Okupanci pozwalają na dużą w tym kierunku swobodę. Dla zapobieżenia jaskrawym gwałtom pomieszcili jednak Austriacy w okolicy Mohylewa konspiracyjny dla uspokojenia buntującej się ludności. Ponadto w ostatnich dniach wydano rozkaz, znoszący „wolnych kozaków” t. j. „wolne kozactwo”, czyli uzbrojone luźne bandy ukraińskie.

Stosunki ukraińsko-szwajcarskie.

„Basler Nachrichten” donosi dnia 3-go kwietnia z Lozanny: Ukraiński delegat polityczny Jerzy Gassenko, przebywający chwilowo w Szwajcarii, zakomunikował prezydentowi związku szwajcarskiego o utworzeniu Izby

handlowej ukraińsko-szwajcarskiej, która sobie postawiła w pierwszym rzędzie za zadanie ułatwić prawidłowy dowóz do Szwajcarii zboża ukraińskiego. (P. P.).

Ze Lwowa.

Brak sił lekarskich.

„Kurjer Lwowski” zamieszcza następujące uwagi: Brak lekarzy daje się dotkliwie uczuć ogółowi ludności cywilnej po miastach wielkich i mniejszych, a zło to powiększa się stale w miarę przeciągania się wojny, gdyż władze wojskowe zabierają bezwzględnie lekarzy cywilnych do pełnienia służby sanitarnej w szpitalach wojsk, zostawiając cywilnych chorych na opiece opatrności Bożej.

To też biada rodzinie, do której zagładnie choroba poważniejsza, dobrze trzeba się natrudzić, zanim uzyska się tę niezbędną pomoc lekarską, a ile cierpieć muszą chorzy z powodu spóźnionej fachowej pomocy. Lecz pomoc lekarska to przywilej w obecnych czasach tylko zamożnych ludzi, którzy są w możności opłacić wysokie rachunki lekarskie, co zresztą jest naturalnym następstwem zbyt kosztownych na ogół warunków życia.

Klasy mniej zamożne są pozbawione pomocy lekarskiej i muszą ginąć z racji długotrwałej i w nieobliczoną dal przeciągającej się wojny.

Złoto meksykańskie.

Podług „Wall Street Journal” Ameryka dozwoliła dowieźć do Meksyku 15 milionów dolarów złota, zdeponowanych swojego czasu przez Meksyk w bankach amerykańskich. 10 milionów dolarów tej sumy stanowią będą zapas złota „Banco de la Republica Mexicana”, który obwarło w dniu 1-ym kwietnia r. b. (P. P.).

Wielki Piątek w Paryżu.

Z Paryża donoszą: Wielki piątek był ciężkim dniem w Paryżu. Od strony Montidier słyhać było głucho uderzenia z dział. Mimo niepogody wszystkie kościoły były przepełnione. Nagle rozległy się sygnały alarmowe, zapowiadające, że Paryż jest znów ostrzeliwany. Ulice się w tej chwili opróżniły, kolej podziemna i tramwaje stanęły.

Na ulicach było cicho i pusto, ustało wszelkie życie, słyhać było jedynie chlupanie lejącego deszczu.

Paryżanie siedzieli w piwnicach, w których po był stał się jeszcze bardziej nieprzyjemnym od czasu, kiedy prezydent polski kazał zamurować wszystkie otwory i okna piwniczne, aby w ten sposób zapobiec działaniu ułamków granatów. Panowało ogólne wrazenie jakgdyby całe miasto wymarło.

Czekano całymi godzinami w piwnicach, a przykre i denerwujące wycekiwanie było tem przykrejsze, że wszyscy mieli wrazenie, iż miasto jest właściwie bezbronne wobec ciężkich pocisków, spadających z owych tajemniczych dział niemieckich. Mimo tego, że cała niemal ludność siedziała skryta w piwnicach, wnet rozchodzila się wiadomość, gdzie który pocisk uderzył, jaka jest liczba zabitych i rannych. Mówiono nawet, że wieża Eifla o mało nie została trafiona.

Część ministerjów zostanie przeniesiona prawdopodobnie do Wersalu. Zona generała Hurki, która od pewnego czasu przebywała we Francji i pełniła funkcję siostry miłosierdzia, została zabita granatem niemieckim.

Wieści z Rosji.

Lenin ministrem rolnictwa?

Ze Sztokholmu donoszą do pism francuskich, że Lenin zamierza objąć w najbliższym czasie tę funkcję ministra rolnictwa. Ministerjum to wydaje się Leninowi obecnie najważniejszem. Według innych doniesień wybiera się Lenin do jednej z miejscowości kuracyjnych na Krymie.

Rosen ministrem bolszewickim?

„Wolja Narodu” donosi: „W kołach bolszewickich wobec zupełnej niezłodości Czerwina wysunięto jako kandydata na urząd ministra spraw zagranicznych barona Rosena, byłego posła w Waszyngtonie i Tokio.”

Gen. Szerbaczew przyjął poddaństwo rumuńskie.

Pisma rosyjskie potwierdzają wiadomość, że były dowódca wojsk rosyjskich na rumuńskim froncie, generał Szerbaczew przyjął poddaństwo rumuńskie i pozostaje nadal w Jassach, w charakterze dowódcy jednego z korpusów armji rumuńskiej.

Puriszkiewicz.

„Dzielo Narodu” donosi, że Puriszkiewicz, książę Jusupow, znany z czasów morderstwa Rasputina, Parfienow, kapitan Kowanko i książę Leuchtenhershki, podejrzewani o oskarżeni o organizację spisku monarchistycznego zostaną wypuszczeni w najbliższych dniach na wolność.

Komisja do spraw konstytuancyj.

Komisja do spraw wyborów do konstytuancyj ogłasza, że nie uznając nadal polityczny pracownia dla instytucji, która de facto nie istnieje, przerywa swą działalność. Do oświadczenia tego przyłączyli się członkowie osobnej komisji do sprawy wyborów wód armji i floty.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 18 kwietnia 1704 r. Ogłoszono detronizację króla Augusta II.

1791 r. Sejm Wielki ogłosił prawo o miastach wolnych królewskich.

1794 r. Igelström z resztkami wojska moskiewskiego opuścił Warszawę.

Imieniny. Dziś Bogumiła W.

Jutro Tymona M.

Wyzdanie młodzieży.

Kronika policyjna i kryminalna notują w ostatnich czasach w Warszawie, wieści o wypadkach, które mogą wywołać zgrozę w całym naszym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród ludności stolicy.

Przed rokiem przeszło młodzieniec należący do rodziny zamożnej, udusił młodą dziewczynę, aby w ten sposób zdobyć środki na hulankę.

Zdawałoby się, że surowy wyrok, jaki przypieczętował los Kempnera będzie straszką dla młodzieńców, wchodzących na złą drogę.

Stało się inaczej.

Oto znowu 19-letni młodzieniec, syn rodziny powszechnie szanowanej, dopuścił się rabunku w składzie broni Sosnowskiego a następnie uplanował i wykonał plan ruchomego ograbienia domu bankierskiego Machonbauma.

Dopuścił się bandytyzmu, aby za gotówkę, w sposób zbrodniczy zdobyć, kupić nowe obuwie i hulać w towarzystwie kobiet wesołych!

Nie dość na tem. Przylapany zachowywał się w czasie śledztwa zuchwałe, jakby nie wstydił się swojego postępków, on, młodzieniec, który dzięki swojemu pochodzeniu i wychowaniu powinienby służyć za przykład innym, zrodzonym i wychowanym w warunkach mniej szczęśliwych!

Młodzieniec z rodziny znacznej, uczeń szkół średnich, deprawował nadto kolegów, usiłując wciągnąć ich do bandyckiej spółki.

Uczeń, który powinien był wykształcić się na ozdobę narodu, spadł do rzędu najpospolitszych zbrodniarzy!

Czemże się to dzieje, że w ostatnich czasach aż dwa tak straszne wypadki zbrodni, notuje kronika kryminalna?

Co jest przyczyną deprawacji, jakiej nie było nawet za czasów rosyjskich?

Na to odpowiedź znaleźć można, słuchając opowiadań milicjantów, którzy codziennie bywają świadkami objawów zepsucia moralnego naszej młodzieży szkolnej.

Oto w Alejach Ujazdowskich, w Łazienkach i w miejscach ustronnych, młodzież szkolna używa w godzinach wieczornych przechadzek w towarzystwie kobiet upadłych i zachowuje się tam wprost nieprzyzwoicie, a wzywana do porządku przez milicjantów posterunkowych, a nawet przez komisarzy odpowiadają wyzywająco.

Milicja jest wobec takiego zachowania się młodzieży szkolnej bezsilna.

Albo społeczeństwo musi znaleźć siłę, która by kres położyła dalszemu demoralizowaniu młodzieży szkolnej, jeżeli nie chce dopuścić do dalszego upadku moralnego, do powiększenia się liczby przerażających zbrodni.

Jeżeli rodzice dotychczas nie umieją kierować nalezycie wychowaniem moralnym swoich dzieci, na których wykształcenie leżą niekiedy ostatni grosz, ciężko zapracowany; jeżeli dyrektorowie i nauczyciele szkół nie dbają o to, co ich wychowanki robią w takim razie w godzinach pozaszkolnych — sprawą zapobiegania dalszej deprawacji młodzieży musi zająć się ten, kto jest powołany do kierowania losami narodu w zakresie oświaty.

Obowiązkiem tedy ministerjum oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zwołać jak najrychlej naradę dyrektorów szkół i wybitnych pedagogów w celu obmyślenia sposobów kontroli nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą.

Dotychczas przy każdej prawie większej szkole istnieją koła zajmujące się przychodzeniem z pomocą materialną uczniom niezamożnym — nie pomyślano tylko o tem, że oprócz pomocy materialnej niezbędna i nierównie ważniejsza jest opieka moralna.

Należy rozciągnąć kontrolę nad młodzieżą poza szkołą; należy chronić ją przed złem towarzystwem!

Wzywając do zwołania narady wychowawców, musimy zwrócić uwagę, że w sprawie tej niezbędny jest pośpiech, albowiem zły posiew już wydaje straszne owoce w tempie zbyt szybkim.

Zły posiew deprawacji moralnej wśród młodzieży szkolnej należy wytepić jak najrychlej.

B. F.

Z ogrodów i z pól.

W ostatnich dniach pokryły się kwieciami jablonki i wiśnie.

Na polach roboty idą w całej pełni. Rolnicy sadzą i sieją kartofle i kapustę. Ze zbóż posiano jedynie owies.

Niektórzy rolnicy jednak wyrażają obawy co do zbyt wczesnego ciepła, — w maju bowiem dość często nastają krótkotrwałe mrozy,

które w znacznej mierze przyczyniają się do zniszczenia kartofli i drzew owocowych.

Ceny cukru w powiecie.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie ustanawiające cenę sprzedaży cukru w detalu na marek 250 za 100 kg, wobec czego gminne komisje rozdzielcze powinny płacić powiatowemu Wydziałowi gospodarczemu 242 mk. za 100 kg.

Przewóz do poszczególnych gmin wynosi 3 mk. za 100 kg., czyli że cukier należy wydawać kupcom detalicznym po 245 mk. za 100 kg. Kupcy mogą mieć 5 mk. zarobku na 100 kg. Cenę więc maksymalną za cukier — krysztal — ustanawia się na mk. 1,03 za funt polski. Cena maksymalna cukru za ilość przypadającą na kartki — 210 gr. — wynosi 58 fen.

Kwesta domokrężna na biedne dzieci.

Zapowiedziana na piątek, sobotę i niedzielę, t. j. w dniach 19, 20 i 21 kwietnia domokrężna sprzedaż mareczek historycznych, wydanych przez obywatelską Komisję ofiarności publicznej, zorganizowaną przez Tow. przyjaciół politechniki warszawskiej, za pośrednictwem młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni warszawskich, da niewątpliwie obfity plon na cel ratowania dzieci.

Część zebranych funduszy zasili również kasy studenckich organizacji samopomocowych tych uczelni, których młodzież z całym zapalem podjęła się w ciągu trzech dni obejść wszystkie dzielnice Warszawy i zapukać do wszystkich ofiarnych jej serc.

W tej szlachetnej akcji weźmie udział około tysiąca młodzieży wszystkich wyższych uczelni, a więc uniwersytetu, politechniki i wyższych szkół rolniczej, handlowej, leśnej i ogrodniczej.

Niewątpliwie Warszawa poprze swą ofiarnością ten podwójny szlachetny cel: ratowania dzieci — tej podwaliny przyszłości narodu i dopomoczenia niezamożnej a łaknącej wiedzy młodzieży do przetrwania najcięższych chwil, a przez to wzbogacenia przyszłych kadrów pracowników na wszystkich polach pracy dla kraju, tak dziś potrzebującego nowych młodych sił.

Tkaniny papierowe.

Niesłychana drożyzna płócien, począwszy od najcieńszych skończywszy na najpospolitszych workowych, skłoniła różne gałęzie rzemiosł do zastąpienia tego materiału innym, tańszymi.

Ostatnio zaczęto omijać płótno nawet w dziedzinie artystycznej — w malarstwie. Oto wczoraj jeden ze współpracowników znanej szkoły rysunkowo malarzkiej zakupił w tym celu kilka arszynów „płótna papierowego” doskonale imitującego grubsze płótno konopne.

„Tkanina” ta, koloru kawy z śmietanką jest dość mocna i nie nadadno szyć, kosztuje jednak stosownie do gęstości od 1,50 do 2 mk. za arszyn.

Kupujący zapewnił firmę, że w razie pomyslnie próby „tkaninę” tę zastosuje w swej szkole.

Sioniści a gmina.

Na pierwszym walnym zebraniu centralnego sionistycznego komitetu wyborczego uchwalono „platformę” wyborów do zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, obejmującą 8 następujących punktów:

1) Zdemokratyzowanie gminy żydowskiej, 2) zadania narodowo-kulturalne gminy, 3) zaspokajanie potrzeb religijnych, 4) zadania społeczno-ekonomiczne gminy, 5) dobroczynność i zdrowie publiczne, 6) prowadzenie ksiąg cywilnych (metryka) ludności żydowskiej, 7) budżet i 8) opiekowanie się Palestyną.

Gracz — niemowa.

Niemą prawie dnia by władze milicyjne nie wykryły mniejszej lub większej szulerni. Orgie karciane już nie tylko sfery artystyczne obejmują, zakradają się oknami i drzwiami i do innych kół społecznych.

Oto świeżo znów zgłosił się do komisariatu wielce rozważny 60-letni rzemieślnik, Wojciech Świętek, skarżąc się, że syn jego niemowa, zawalony jakiegoś świeżo znajomości ogrywany jest co wieczór na setki marek w lokalu 3-go Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, gdzie u miejscowego wóźnego Bolesława Kmity, zbiera się towarzystwo na „hulankę”.

Po nitce do kłębka, drogą systematycznego badania asprawdzono, że żale ojca były usprawiedliwione, najtrudniejszą zaś sprawą przedstawiało badanie niemowy. Jakoś po kilku dniach za pomocą tłumacza, w osobie kierownika instytutu głuchoniemych i ociemniałych p. Aleksandra Monczarskiego, zdolano ustalić, że niemowa istotnie przychodził do powyżej wspomnianego lokalu na „sztoś”, gdzie niejaki Teofil Jaskiewicz — kelner z zawodu, wspólny z kolegą swoim Ludwikiem Michalesem — lakiernikiem, zwanym „Nosem”, „zabrali” niemowę w ciągu 2-ech wieczorów około 300 mk.

Badany Jaskiewicz nie zapierał się, utrzymując, że grano jeno „dla zabicia czasu” i że wygrawał także i niemowa: różnie bywało. Hazardu jednak nie było.

Tłumaczenia tego nie podzieliła milicja i po spisaniu protokołu, pociągnęła do odpowiedzialności wszystkich graczy, nie wyłączając i niemowy.

Stwierdzono przytem, że gracz wywierał swój silny wpływ na niemowę, by ojca nie słuchał i grał jak przedtem, bo można zrobić interes...

Wieczór w Konserwatorium.

W środę 24 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium wieczór, na którym p. K. Ryckterówna będzie interpretatorką poezji, wykonawcą zaś utworów muzycznych prof. Melcer.

ŁÓDŹ.

Królewsko-polskie sądy pokoju w r. 1917.

(Dokończenie).

Pozostaje jeszcze do omówienia finansowa strona tej pierwszej instancji wymiaru sprawiedliwości. Już poprzednio zaznaczyłem, że książki sądowe, a tedy się to głównie właśnie ksiąg finansowych, oddane zostały do kontroli. Fakt ten utrudnia w znacznym stopniu rzeczową ocenę, opartą na statystyce. Ale i ze skąpych danych, jakie udało mi się zebrać, można choć w pewnym stopniu zorientować się w tej materii.

Oświata i wymiar sprawiedliwości są bezwzględnie najważniejszymi gałęziami życia państwowego. Niema państwa, któreby w jednej z tych dwóch dziedzin zamykało bilans bez znaczących strat. Zbierane we wszystkich innych rezerwach fundusze idą na pokrycie tu powstałych niedoborów. I słusznie: te dwie instytucje bowiem kształcą społeczeństwo i przyszłych obywateli, względnie utrzymują prawa moralności i etyki społecznej na wymaganym poziomie. Tu zaoszczędzone pieniądze mszczą się w nielitościwy sposób na przyszłości społeczeństwa. Zbyt nie nacąganie aktywnej strony budżetu jest tutaj niedopuszczalne. Jak oświata, tak i wymiar sprawiedliwości musi otrzymywać każdy obywatel bez przeciążania swych wydatków, gdyż w przeciwnym razie nadek od oświaty, a sprawiedliwości poszukuje na innej, często niezgodnej z interesami ogółu, drodze. Z drugiej strony Polska jest państwem nowym i powstałym w nadzwyczaj trudnych do rozwoju warunkach. Brak jej najistotniejszych źródeł dochodu. Stąd zmuszoną jest rząd czynić wszelkie oszczędności i dążyć do tego, aby, przynajmniej chwilowo, każda gałąź życia państwowego wystarczała sobie finansowo w miarę możliwości jaknajzupełniej. Ze ściągania się tych dwóch czynników powstały normy wpłat, z których rekrutują się dochody sądownictwa; toż samo było punktem wyjścia przy układaniu strony pasywnej budżetu.

Wpływy sądów pokoju składają się z wpisów, opłat od podań, opłat kancelaryjnych, grzywnien i kosztów sądowych od wyroków karnych. Co się tyczy tej ostatniej pozycji, to była ona przedmiotem obszernych dyskusji. Komisja, która opracowywała te kwestje, uważała, że nie można wymagać od przestępcy, aby jeszcze dopłacił do skazującego go wyroku. Poza to jest to pozycja teoretyczna, gdyż w praktyce przestępcy karni naogół należą do tego gatunku ludzi, którzy woli odsiedzieć jeszcze parę dni, niż zapłacić kosztu sądowe. Pomimo jednak oporu ze strony komisji, pozycja ta weszła w skład wpływów sądów.

Według przyjętych norm wpisowe wynosi 2 proc. od sumy powództwa, opłaty kancelaryjne stanowią opłaty po 2 mk. od wyroku; wreszcie od każdego podania należy wpłacać po 30 fen. od sztuki. Aby zilustrować dochody sądów pokoju w Łodzi, podaję poniżej tabelkę wpływów pojędynczych okręgów za miesiąc wrzesień 1917 r.:

	Wpisy.	Opłaty od podań.	Opł. kanc.
I	739.30	47.—	267.—
II	558.40	38.50	160.—
III	406.90	26.50	160.—
IV	1257.90	45.50	450.—
V	1085.00	68.60	311.—
VI	981.10	79.90	298.—
VII	555.60	29.90	226.—
VIII	1037.50	66.50	265.—
IX	1607.30	29.—	377.—

Ze statystyki tej wynika, że wpływy pojedynczego okręgu wynoszą 1240 mk. miesięcznie. Jeżeli zwrócimy uwagę, że z sumy tej należy zapłacić pensję sędziego, sekretarza, dwóch pomocników, woźnego, wynagrodzenie ławników, komorne, opał i światło, wydatki kancelaryjne itd., to zrozumiałem jest, że dochody daleko nie wystarczają na potrzeby tych instytucji. Gorzej jeszcze przedstawiają się warunki w sądach okolicznych.

Poniższa tabelka przedstawia sumarycznie dochody pojedynczych sądów za jeden miesiąc:

Brzeziny	225.—	Poddębice	365.—
Koluszki	595.—	Chojny	305.—
Lipiny	250.—	Tuszyn	220.—
Stryków	300.—	Bałuty	125.—
Tomaszów	540.—	Konstantynów	310.—
Ujazd	225.—	Aleksandrów	240.—
Grabów	200.—	Zelów	265.—
Łęczycę	350.—	Łask	150.—
Ozorków	300.—	Górka-Pabj.	430.—
Piątek	420.—	Wrzeszczewice	380.—

Z tabelki tej wynika, że każdy z sądów pokoju okolicznych ma średnio wpływów miesięcznych 315 mk.

Z tego, cośmy w dzisiejszym zakończeniu artykułu powiedzieli, należy zrozumieć, jak trudne zadanie ma ministerjum finansów w Polsce i jak cierpliwi winni być ci, którzy poświęcili się dla dobra odradzającej się Ojczyzny i pracują w instytucjach, będących jej podwalinami.

W a s.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Po dłuższej przerwie, posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w przyszłym tygodniu w środę, dnia 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w gmachu sądów polskich przy ul. Pańskiej Nr. 115.

Z plantacji miejskich.

Trwające bezustannie ciepła i rozwijająca się wskutek tego w niezwykłym tempie roślinność skłoniły wydział plantacji miejskich do przystąpienia do zdobienia kwietników roślinami, wypielegnowanymi w pedzarniach.

Wczoraj obsadzono kwitnącymi hjacyntami i tulipanami wielki kwietnik w parku Sienkiewicza, który—na tle rozwijającej się młodej zieleni—robi miłe wrażenie, tymbardziej, iż dobrano kolory bardzo gustownie.

Również obsadzono rozrzucone po trawnikach drobne kwietniczki. Zakwitła bardzo pięknie dzika wiśnia.

Zmniejszenie racji chleba.

Rozporządzeniem pana naczelnika administracji przy generalnym gubernatorstwie warszawskim, ilość maki, przeznaczanej dotychczas dla m. Łodzi, zmniejszona została, tak że i racja chleba przysznana do tej pory dla poszczególnego mieszkańca również zostaje zmniejszona. Wobec tego odcinek, wydawanej obecnie karty chlebowej na okres 75-ty, wydrukowany na 3/4 funta chleba, upoważnia do nabycia tylko czterech funta chleba.

S61.

W dniu 1-go marca wydział zaprowiantowania miasta posiadał na składzie 3901 funtów soli, dostarczono w ciągu marca 11 wagonów (10,063 f.), sprzedano w marcu 6930 f. Sól wydawano bez ograniczenia ilości.

Otręby.

Dnia 1-go marca wydział zaprowiantowania miasta posiadał na składzie 1108 ctr. 76 f. otręb; w ciągu marca otrzymano 1786 ctr., sprzedano szpitalom dla koni 13 ctr. 90 f., prywatnym posiadaczom koni 1633 ctr. 66 f.

Ze szpitalnictwa.

Na naczelnego lekarza szpitala miejskiego dla lekkogruźlicznych w Chojnach powołano d-ra A. Tenenbauma.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na nadchodzące ogólne zebranie członków Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, mające się odbyć w dn. 28 b. m. złożone zostały ze strony licznych stowarzyszonych następujące wnioski: 1) wniosek 35 stowarzyszonych, obejmujący 8 punktów w przedmiocie ulg dla dłużników co do spłaty zaległości i zmiany zasad udzielania pożyczek; 2) wniosek 23 stowarzyszonych w kwestji wniesienia projektu o pełnomocnikach Towarzystwa kredytowego m. Łodzi na specjalne ogólne zebranie członków Towarzystwa; 3) wniosek 23 stowarzyszonych co do powiększenia liczby dyrektorów o dwóch i 4) wniosek 23 stowarzyszonych co do unormowania pobieranych kar od rat zaległych na 6 proc.

Rozstrzygnięcie konkursu.

Zarząd Stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan ogłosił konkurs na wykonanie godła Stowarzyszenia. Na konkurs ten nadesłano 15 projektów z Warszawy i Łodzi.

W dniu 15-ym b. m. jury konkursowe, złożone z pp. art. malarza F. Lubieńskiego, art. rzeźbiarza W. Czaplńskiego, Z. Terakowskiego (właściciela zakładu graficznego), grawera A. Tambellego, w obecności członków komisji do spraw godła pp. Cz. Dybzyńskiego i Weigla oraz prezesa Stow. p. J. Nowosielskiego, po dokładnym rozpatrzeniu nadesłanych projektów, przyznało pierwszą nagrodę, w sumie 200 mk. pracy, opatrzonej godłem „Biały”, drugą, w sumie 125 mk. pracy z godłem „Orzeł” i trzecią mk. 125 opatrzonej godłem „Don Antonio”.

Po otwarciu kopert okazało się, iż autorem pierwszego projektu najodpo-

W piątek d. 19 b. m. o g. 9 i pół rano, w kościele Św. Mateusza na Starym Mieście w Pabjanicach odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

s.†p.

KAZIMIERZA PACZKIEWICZA

w dwuletnią rocznicę śmierci, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych

2431—1

Rodzina.

wiedniejszego, jest p. Bronisław Wiśniewski, drugiego p. Józef Tom, trzeciego p. Antoni Mroczek, wszyscy z Warszawy.

Odzież dla ubogich chrześcijan.

Przypadająca dla chrześcijańskiej ludności część odzieży, przyslanej przez Komitet pomocy dla Wschodu, podzieleno w następujący sposób: 2/3 zatrzymało chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności; 1/3 wydział dobroczynności publicznej. Wydział ten oddał otrzymaną odzież do dyspozycji szpitali i chrześcijańskiej sekcji kobiet pielegnowania ubogich chorych.

Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału budownictwa przy magistracie zatwierdzono następujące plany budowlane: Sz. Sliwkowicza, Nowomiejska 27, A. Kerper-ta, Widzewska 32 i P. Wolberga, Zielona nr. 47 — na urządzenie na ich posesjach dolów biologicznych; A. Bartoszewskiego, Zarzewska 37 — na budowę domu gospodarskiego, przebudowę domu mieszkalnego i szopy. Oprócz tego zezwolono na rozbiorke starych domów drewnianych A. Bonna, Zgierska 126, A. Manko, Hrabowska 44 i W. Sepolty, Średnia 117.

Z uniwersytetu ludowego imienia Tad. Kościuszki.

Dziś, dnia 18 b. m., mówić będzie dr. Mikulski: „Epidemie psychiczne i psychopatyczne”; wyjątkowo wykład rozpocznie się o godz. 6 m. 30 wiecz. punktualnie; 2) o godz. 8 — 9 dr. Mierzyński: „Stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze na ziemiach Polski; w piątek, 19 b. m. 1) o 7—8 dr. Sterling-Okuniewski: „Choroby zakaźne”; 2) o 8 — 9 p. Jan Władysław Radwański: „T. Kościuszko na tle współczesnej epoki” (ciąg dalszy), wykład sędziego Kempnera, przewidziany w rozkładzie miesięcznym odłożony został do przyszłego piątku; w sobotę, 20 b. m. 1) o 7—8 sędzia Biłyk: „Ekonomia społeczna; 2) o 8—9 p. Szymankiewicz: „Juljusz Słowacki”.

Atak na twierdzę paskarstwa.

Wywieszone swego czasu w „Grand Café” obwieszczenie, zakazujące dokonywania w lokalu tym wszelkich tranzakcji handlowych, nie odniosło pożądanego skutku. W dalszym ciągu bowiem zbierali się tam spekulanci, by przy czarnej kawie, czekoladzie i ciastkach, coraz bardziej naciągać pasek na przedmioty pierwszej potrzeby. Wobec tego stanu rzeszy onegdaj po godz. 6-iej wiecz. urzędnicy policji kryminalnej wtargnęli do kawiarni, a zamknawszy wszystkie wyjścia, przystąpili do rewizji osobistej zgromadzonych gości. W kawiarni powstała niebywała panika. A jednocześnie, jakby z rogu obfitości, poczęły padać na podłogę próbki tych wszystkich rzeczy, których brak ogólnie daje się odczuwać, a których ceny z dnia na dzień śrubowane są przez bezwzględnych i podłych spekuliantów. Wszystko tam można było znaleźć—próbki pewnych surowców, najdroższych be-stonów, etamin, jedwabów, sukna, kor-tów, następnie próbki artykułów spożywczych, jak herbata, kawa, cukier i t. p. Poza to znaleziono szereg porzuconych notesów, z których napewno niejed-

kryje pożądaną tajemnicę paskarską, oraz adresy mieszkań, gdzie ukryte są zapasy materiałów i produktów. Urzędnicy policji kryminalnej zanotowali sobie 312 nazwisk i adresów gości, zaś 13 osób—aresztowali.

Kradzieże manufaktury.

Do składu Lipmana, mieszczącego się przy ulicy Pańskiej 15, włamali się złodzieje i skradli towary manufakturowe, wartości 20,000 mk. Część towarów pochodzących z tej kradzieży znaleziono w bramie domu przy ul. Pasaż Szulca 23. Aresztowano 2 podejr-zane osoby.

Do składu Bronowskiego, mieszczącego się przy ul. Cegielnianej 7, włamali się złodzieje i skradli 68 sztuk towaru, wartości 80,000 mk., 80 sztuk towaru znaleziono przy ul. Cegielnianej 9 i 12. Złodzieje porzucili towar podczas pogoni. Policja jest również na tropie sprawców tej kradzieży.

Teatr, muzyka i widowiska.

Koncerty E. O. S.

W nadchodzącą niedzielę, dn. 21 b. m., odbędzie się XXV koncert popołudniowy pod dyrykcją Br. Szulca. Jako soliści wystąpią Karol Zelazo (skrzypce) i Karol Hulszer (fagot). W programie Vieuxtemps, Massenet, Strauss i Czajkowski.

W poniedziałek, dnia 22 b. m. odbędzie się XXI koncert symfoniczny pod batutą znakomitego dyrygenta Zdzisława Birnbauma. Jako solista wystąpi ulubieniec publiczności Eli Kochański, który wykona na wiolonczeli koncert Saint-Saens'a. W programie Symfonje Nr. 1 B-dur Szumanna. Dyr. Birnbaum już wcześniej przy-będzie do Łodzi, aby symfonię tę przestudjować wraz z orkiestrą.

Bilety na oba koncerty nabywać można w „Czytelnici Nowości” A. Straucha, Dzielna 12.

Przedstawienie amatorskie.

W niedzielę, dnia 21 b. m., o godz. 3 odbędzie się w teatrze Wielkim widowisko teatralne dla dzieci i młodzieży, zorganizowane przez zarząd szkoły p. Jaszunskiej. Program wykonany będzie całkowicie przez wychowanki szkoły. Złożą się nań jednoaktówki, deklamacje, gimnastyka, oraz tańce. Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na wpisy dla niezdolnych ucz-nic tejże szkoły.



Przedstawiciel **E. TUWIN**
Warszawa, Leszno 12.

OGŁOSZENIE.

Rozporządzeniem pana Naczelnika Administracji przy Generalnym gubernatorstwie warszawskim, ilość maki, przeznaczona dotychczas dla miasta Łodzi, zmniejszona została, tak że i racja chleba przysznana do tej pory dla poszczególnego mieszkańca zmniejszona zostać musi.

Podaje się zatem do powszechnej wiadomości, że odcinek, wydawanej obecnie karty chlebowej 75-tej, wydrukowany na 3/4 funta chleba, upoważnia do nabycia

tylko jednej ćwierci funta chleba.

Łódź, dnia 17 kwietnia 1918 r.

Łódzki Komitet
Rozdziału Chleba i Maki.

2474—1

Dział ekonomiczny.

Polska izba handlowa.

Pisząc w swoim czasie o zadaniach byłej Rady Stanu na pierwszym miejscu postawiłmy konieczność utworzenia izby handlowo-przemysłowej. Konieczność ta, w nowych przejawach samorządnych państwa polskiego, nie tylko, że się nie usunęła, lecz przeciwnie coraz wyraźniej występuje naprzód. Komitet Giełdowy Warszawski, reprezentował dotąd, a szczególnie do wojny, interesy gospodarcze całego Królestwa Polskiego wobec miejscowej ludności i rządu rosyjskiego, aczkolwiek właściwa jego działalność była ograniczona i utrudniona. Obok Komitetu działało oddzielnie a często na własną rękę Koło przemysłowców pod kierunkiem swego sekretarza głównego p. A. Wierzbickiego. Sprawozdany tu przez inż. Adolfa Wolskiego umiał się p. Wierzbicki zorientować w warunkach tutejszych. Zorganizować przemysłowców, opodatkować na rzecz Koła i rozdać im role, a sobie wpływy stanowiąc. Stworzył on w koło siebie bez zaprzeczenia prace wartościowe, podstawowe dla badań nad warunkami naszego przemysłu, jego bytu, rentowności, opodatkowania i przyszłości.

Otóż p. Wierzbicki powinien wziąć się do stworzenia ze swego „Koła” Izby handlowo-przemysłowej, włączyć w zakres działalności Koła interesy ogólne Komitetu giełdowego, a oddać giełdę wyłącznie jej specjalności. Jest to zadanie, nie cierpiące zwłoki dla prawidłowego rozwoju i przyszłości naszych spraw gospodarczych. Centralna Izba handlowo-przemysłowa w Warszawie, połączona ściśle z izbami prowincjonalnymi, stałaby się skoncentrowaną budową wszystkich potrzeb i celów rodzimego przemysłu, handlu i rzemiosła i fundamentem dla działalności ministerjum handlu i przemysłu.

Lecz nie tylko wewnątrz kraju widzimy twórcze zadanie Izby. Działalność jej objąć musi i cele zewnętrzne. Wszak Szwedzi krążą się w Berlinie celem założenia tam swojej izby handlowej, rozumiejąc dokładnie znaczenie tego kroku. U nas nie jeden myślał kupić zapytując, dlaczego nie robimy kroków, by założyć oddziały izby handlowej a właściwie polskie czyste gospodarstwo eksportowe: w Berlinie, Wiedniu, Sofji, Konstantynopolu, w Kopenhadze, Hadze, Sztokholmie, Bernie, Kijowie, Rydze i t. d.? Dotychczasowe państwowe konsulatory nie są dostateczne, a rzeczą to dla nas rzecz przyszłości. My już obecnie, w czasie wojny, musimy mieć ścisły kontakt gospodarczy z otaczającymi nas krajami a przedewszystkiem z państwami centralnymi i nowymi republikami na wschodzie. Czy i pod tym względem inicjatywa obca ma nas przedzić, a my będziemy tylko spekulować?

Mówiono nam, iż p. Wierzbicki jest jakoby przeciwnikiem Izby handlowo-przemysłowej. Nie wierzymy w to i oczekujemy energicznego działania twórczego.

Vester.

Zrzeszenie właścicieli lasów w Lublinie.

Przy Związku Ziemiaków, którzy są właścicielami przestrzeni leśnych, oraz zwolennikami racjonalnej eksploatacji i rozwoju gospodarstw leśnych, zawiązało się Towarzystwo Współdzielcze, w celu obrony w najszerszym zakresie interesów swoich członków i interesów ogółu, znaczenia ogólnokrajowego, tak poważnie zagrożonych w czasach dzisiejszych ze strony technicznej i handlowej. Stowarzyszenie nosi nazwę „Zrzeszenie Właścicieli Lasów” i zatwierdzone zostało tymczasowo na terenie okupacyjny austro-węgierski w Lublinie.

Celem Zrzeszenia jest przeprowadzanie wszelkich transakcji, wchodzących w zakres przemysłu leśnego, na własny rachunek, lub też za pomocą ksiąg kontrolnych leśnych i tartacznych, gdyż dotąd przemysł leśny u nas uprawiany był tylko o tyle, o ile przynosił korzyści żywiołom lub kapitałom obcym.

Do chwili obecnej przystąpiło do Zrzeszenia 33 właścicieli z ogólną przestrzenią własności wyżej 200,000 morgów lasu. Zarządzającymi Zrzeszenia ustanowiono pp.: Stefana Drojeckiego, Michała hr. Komorowskiego i Jana Kowerskiego. Do Rady wybrani zostali pp.: Stanisław Bonkowski, Kazimierz Fudakowski, Zygmunt hr. Broel Plater, Karol hr. Raczyński, Stefan Wielowieyski i margrabia Wielopolski.

Na życzenie biuro „Zrzeszenia” wysłało w tym celu Ustawę.

Adres biura: „Zrzeszenie” Lublin, Krakowskie-Przedmieście 68, — adres telegr. „Lublin — Lasy”.

Ceny maksymalne na papierze.

Pod powyższym tyt. czytamy w wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.”: W tych dniach centralna komisja dla badania cen wydała spis urzędowych cen maksymalnych, które mają ochronić konsumenta od przekraczania w handlu urzędowo wyznaczonych cen. Ciekawem będzie porównanie tych „urzędowych” cen z cenami, które musi się płacić, jeżeli wogóle się chce coś kupić. Naprzykład cena maksymalna 1 kg. miodu wynosi 10 koron, gdy zaś w całym Wiedniu nie otrzyma się kilogramu miodu poniżej 28 koron. Maksymalna cena wędzonej kiskki wynosi 4 korony za 1 kg., gdy zaś „na rynku” obowiązuje kupującego cena 18 koron. Maksymalne ceny 1 litra wina (z beczki) wynoszą 4,60 i 4,80 kr., gdy zaś świąteczne litra sprzedaje się powyżej 2 koron.

A więc ta urzędowa lista cen jest listą towarów, które stanowią za tę cenę nie można nabyć. „Urząd lichwy wojennej” powinien ze sporządzoną przez siebie listą obejść różne sklepy i przekonać się o obowiązujących rzeczywistych cenach.

Zdaje się, że my warszawianie posiadamy również jakąś listę cen maksymalnych podobną do wiedeńskiej?

(e) Ceny nasion w Niemczech. W jednym z niemieckich dzienników znajdujemy ogłoszenie, w którym firma w miejscowości Norf w Nadrenji poleca nasiona po cenach poniższych:

1 kg. nasion kapusty liściastej kędzierzawej	54.— mk.
1 kg. nasion k-latorów, karły krankfurckie	560.— "
1 kg. nasion kalafiorów, olbrzymi frankfurckie	560.— "
1 kg. nasion kapusty włoskiej, brunświckiej	198.— "
1 kg. nasion kalarepy, białej i czerwonej	116.— "
1 kg. nasion rzodkiewek	12,40 "
1 kg. nasion marchewki, wczesnej	92.— "
1 kg. nasion cebuli, różnych gatunków	86.— "
1 kg. nasion pomidorów, najlepszy gatunek	152.— "
1 kg. nasion sałaty główkowej	48.— "
1 kg. nasion szpinaku	5.— "
1 centnar (50kg.) konieczyń czerwonej czeskiej albo reńskiej	290.— "

(e) Majątek narodowy Francji w roku 1918 „Economiste Européen” oblicza następująco:

obszary niezabudowane	77,900 milj. frank.
bydło i maszyny gospodarcze	9,481 " "
obszary zabudowane	60,508 " "
przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe	10,316 " "
francuskie papiery wartościowe	69,240 " "
zagraniczne papiery wartościowe	42,675 " "
zapas złota	7,487 " "
zapas srebra	196 " "
meble, przedmioty sztuki	21,050 " "
samochody, konie, powozy	2,204 " "

ogółem 302,517 milj. frank.

Pozycja zagranicznych papierów wartościowych jest bardzo problematyczna, ponieważ walory te są przeważnie „pochodzenia” rosyjskiego, których wartość jest wogóle bardzo wątpliwa.

(e) Rozdział mięsa w Austrii. W Wiedniu z dniem 10 b. m. zaprowadzono „kartki” na mięso. Każda osoba otrzymuje tygodniowo 200 gramów (pół naszego funta) mięsa. Donosząc o tem „Fremdenblatt” zaznacza, że z górnej Austrii nadeszło już do Wiednia dwa wagony wołowiny, a z Polski 4,3 ton gęsi.

My możemy tylko zazdrościć wiedeńczykom, że będą zjadali nasze gęsi, chociaż nawet za „kartkami”...

(e) Przypuszczalny wzrost obiegu banknotów „Banku Austro-Węgierskiego”. Poseł Kraft, który w parlamencie jest referentem dla spraw długu państwowego, oświadczył z okazji jednego zebrania, że z powodu zapotrzebowania pieniędzy przez zarząd wojenny na Ukrainie „Bank Austro-Węgierski” będzie zmuszony podwyższyć obieg banknotów do końca maja do 20 miliardów koron. Z końcem r. z. obieg banknotów wynosił około 18,8 miliardów koron i dotychczas nie uległ zasadniczej zmianie.

(e) Z niemieckiego przemysłu porcelanowego. „Fabryka porcelany Ph. Rosenthal i spółka, tow. akc.” w Selb z czystego zysku 5,37 mil. (r. z. 2,45 mil.) marek rozdzieliła 30% (r. z. — 10%) dywidendy. Wysokie zyski zawdzięcza powyższa fabryka jedynie swoim znanym luksusowym wyrobom porcelanowym, które odznaczają się nadzwyczaj artystycznym wykończeniem. Wyroby te znalazły wielki zbył w Niemczech (Kriegsverdienstlerzy) i w krajach neutralnych. Rząd oczywiście chętnie popiera podobny eksport do państw neutralnych, ponieważ w ten sposób uzyskuje środki płatnicze, które są pomocne „Centralom dewizowym” w podtrzymywaniu kursu marki na wszechświatowym rynku dewizowym.

(e) Interes forszusowy z Łodzi. We „Frankf. Ztg.” czytamy: „Również jak i pierwszy kredyt w wysokości 10 mil. marek, tak i drugi „forzuss” w wysokości 10 mil. mk. udzielony miastu Łodzi przez konsorcjum bankowe (na czele którego stał „Dresdner Bank”, a którego termin upływa 18 kwietnia) został przedłużony o jeden rok. Pożyczka ta jest zabezpieczona obligacjami miejskimi i gwarancją łódzkich firm i mieszkańców; stopa procentowa jest stopą lombardową „Banku Rzeszy” plus prowizja.

(e) Wiedeński „Ogólny bank depozytowy” (Allgemeine Depositenbank) z czystego zysku 11,85 mil. kr. (+ 5,13 mil. kr. w stosunku do roku 1916) rozdzieliła 39 (r. z. 37) koron dywidendy przy kapitale akcyjnym podwyższonym z 40 mil. koron w roku 1916 na 60 mil. koron w roku następnym.

(e) Nowe podatki w Niemczech. Z dobrze poinformowanych kół parlamentarnych dowiaduje się „Schles Volksztg.”, że nowe podatki mają rocznie przynieść Rzeszy niemieckiej o 200 do 250 milionów marek więcej.

(e) „Południowo-niemieckie tow. dyskontowe” (Süddeutsche Disconto-Gesellschaft) w Manheimie z czystego zysku 4,15 mil. (r. z. 4 mil.) marek rozdzieliła 7% (r. z. 6%) dywidendy na 46,25-milionowy kapitał akcyjny.

(e) Nowa norweska pożyczka państwowa. Według wiadomości z Chrystianji rząd norweski zaciąga 5% pożyczkę w wysokości 50 mil. kr. po kursie pari. Dotychczasowe pożyczki norweskie były 5-procentowe.

(e) Niemiecko-holenderska umowa „węglowa”. Ponieważ ze strony niemieckiej wstrzymano dowóz węgla kamiennego, więc Holandia zaprzęta udzielać państwu niemieckiemu tak zw. kredytów walutowych, co oczywiście wpłynęło ujemnie na notowania waluty niemieckiej w Amsterdamie.

(e) Rosyjska pożyczka w Ameryce i w Japonii. Według „Corriere della Sera” Rosja zamierza zaciągnąć pożyczkę w Ameryce, a nawet w Japonii, pod zastaw przedsiębiorstw i koncesyj przemysłowych.

(e) Nowa pożyczka szwedzka. Szwecja rozciąga 5% państwową pożyczkę w wysokości 150 milionów koron. Obecnie do subskrypcji będzie przedłożone 50 mil. po kursie pari.

(e) Z giełd amerykańskich. Według „Journal of Commerce” senatowi amerykańskiemu przedłożono projekt zakazu sprzedaży terminowej węgla i bawełny na giełdach w celu zwalczania spekulacji temi surowcami.

(e) Znana fabryka papierosów „Georg A. Jasmattzi; tow. akcyj.” w Dreźnie rozdzieliła 25 proc. (r. z. 15 proc.) dywidendy na akcje założycielskie i znowu 5% na akcje pożyczkowe.

(e) „Comptoir National d'Escompte de Paris” z czystego zysku 13,73 mil. fr. rozdzieliła znowu 30 fr. dywidendy przy kapitale akcyjnym w wysokości 200 mil. fr.

(e) „Wisła” gdańskie akcyjne tow. żeglugi parowej i kąpieli morskich zamierza podwyższyć, według dzienników niemieckich, kapitał akcyjny o 500.000 marek.

(e) „A. Schaaffhausensche Bankverein” ((Schaaffhausenski związek bankowy) w Kolonii z czystego zysku 7,8 mil. (r. z. 6,9 mil.) marek rozdzieliła 7% (r. z. 6%) dywidendy.

(e) Wielkie niemieckie firmy handlujące cukrem en gros utworzyły tow. z ogr. por., które ma przejąć znajdujące się na Ukrainie zapasy cukru w wysokości ¼ mil. centnarów.

(e) Bilety kasowe „Banku Austro-Węgierskiego”. Od dnia 2 do 5 kwietnia „Bank Austro-Węgierski” sprzedał „biletów kasowych” na sumę 84,6 mil. koron.

(e) W Budapeszcie założono „Syndikat eksportowy” z 60 mil. koron kapitału akcyjnego. Syndikat ma na celu nawiązanie stosunków „eksportowych” z Ukrainą.

GIEŁDY.

Berlin, 18 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.25	216 —
Dania	152.50	153 —
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bulgaria	79 —	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	103 —	104 —

Paryż, 15 kwietnia. 18/4 12/4

Czeki na Londyn	27.17	27.19
„ „ Nowy-York	5.7025	5.7.62
„ „ Petersburg	—	—
„ „ Wlochy	64.50	64 —
„ „ Szwajcarię	135.50	135.25
„ „ Madryt	745 —	734.50
„ „ Amsterdam	—	—
„ „ Danja	—	—
„ „ Norwegję	182 —	182 —
„ „ Szwecję	195.50	195.50

Nowy-York, 11 kwietnia. 11/4 10/4

Wekale na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7212	5.7225
„ „ Londyn	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	135.25	135.87
Anaconda Copper Mining	68 —	64.12
Srebro	93.37	91.37

Amsterdam, 13 kwietnia.	18/4	11/4
Czeki na Berlin	41.925	41.925
„ „ Londyn	10.16	10.19
„ „ Paryż	87.50	87.65
„ „ Wiedeń	26.85	26.85
„ „ Kopenhagę	66.25	66.25
„ „ Sztokholm	71.65	71.65
„ „ Nowy-York	—	214.50
„ „ Szwajcarię	50 —	50.10

Zurych, 13 kwietnia.	18/4	12/4
Wpłaty: na Londyn	20.33	20.37
„ „ Paryż	74.25	75.25
„ „ Berlin	84.50	84 —
„ „ Rzym	41 —	48 —
„ „ Wiedeń	54.25	54 —
„ „ Amsterdam	200 —	199 —
„ „ New-York	4.25	4.24
„ „ Petersburg	70 —	75 —
„ „ Sztokholm	148 —	143 —
„ „ Kopenhagę	182 —	182 —

Londyn, 12 kwietnia.	12/4	11/4
2 1/2% konsola angielskie	54.87	54.50
5% renta rosyjska z 1906 r.	—	—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	35 —	35 —
United States Steel Corporation	98 —	95 —
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	158.50
Dyskonto prywatne	3 1/2	3 1/2
Srebro	45.50	45.30
Wekale na Amsterdam	10.20	10.21
Czeki	—	—
Wekale na Paryż	—	27.61
Czeki	27.20	27.20
Czeki na Petersburg	—	—
2 1/2% pożyczka wojenna	86.25	86.25
5%	94.75	94.75
4%	100.12	100.12

Paryż, 12 kwietnia.	12/4	11/4
5 proc. pożyczka francuska	88.45	88.45
3 proc. renta francuska	59.35	59.35
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	45.65	45.65
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	28.90	28.90
Bank Paryski	918	925
Credit Lyonnais	1025	1015
Akceje kanału sueskiego	4620	4615
„ Brianskie	176	—
„ Lianozowskie	215	—
„ Bakinskie	995	—
„ Tulsie	417	425
„ Lena Gold	29	30
„ Rio Tinto	1845	1825
„ Malcewskie	330	—

Wiedeń, 13 kwietnia.	18 4	12/4
Czeki na Berlin	150 —	150 —
„ „ Amsterdam	324 —	324 —
„ „ Zurych	167.50	167.50
„ „ Sofję	—	—
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	225 —	225 —
„ „ Sztokholm	244 —	244 —
„ „ Kopenhagę	229.50	229.50

Giełda warszawska.

17 kwietnia

Waluta rosyjska po początkowym mocnym u-sposobieniu przy końcu osłabła. Papiery procentowe za wyjątkiem 6 proc. Obl. m. Warszawy, słabsze.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	188.50 184 —
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	178.75 178.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	155 —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151 —
Renta	—
Serje ros.	—

Ruble za 500 — 148, za 100 — 155. Korony 60.75.

Sztokholm, 15 kwietnia

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 141 35 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
16/IV 2 pp.	+19,8	%, zachm.	22,0	+19,9	
16/IV 9 pp.	+12,4	—	—	10,0	
17/IV 7 r.	+10,4	%,	—	—	

W ubiegłej dobie:

Ciepło. Silna ulewa.

Zapowiedź na czwartek 18-go kwietnia:

Ciepło i parno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. PAPIERAŁSKI i L. ZAŁĘDOWSKI.

Dr. Rubinstein powrócił z Rosji, przyjmując od 3-ziej do 6-zj. Sienna 9. Choroby weneryczne i kołkie. Latem, jak w latach poprzednich ordynować będzie w Busku. 3244—

Cukiernia Szwajcarska T. Szaniawskiego

róg Piotrkowskiej i Nawrot.

Poleca: codziennie świeże lody mazagran i wszelkie napoje chłodzące. wyborową kawę i czekoladę, cukry, czekoladki, marcepany, konfitury, marmoladki, soki, karmelki i t. p., torty sekacyjne, makaroniki, ciastka migdałowe i deserowe etc.

Modne miejsce zebrań towarzyskich.

Gimnazjum Żeńskie

— i specjalna szkoła przygotowawcza —
Marji Hochsteinowej w Łodzi
23 Wólczańska 23.

Examinacje wstępne przedwakacyjne rozpoczną się 12-go maja r. b. Zapisy i informacje w godzinach szkolnych i od godz. 5—7 wiecz. 2294-4

KAWA

Trautwein
niezrównanej dobroci
Mk. 5.50 za funt poleca
A. Trautwein
Piotrkowska 73.
1080-24

Skład obrazów i ram

H. HERSCHSOHN, Piotrkowska 103.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór **torebek** damskich **skórzanych** i **jedwabnych**. Najnowsze fasony, jako też galanterię skózaną i portmonetki, portfole, papierosnice i t. p.

TANI OPAL!!!

Po 75 fen. pod obładry sosnowe w ładunkach wagon. Dostawa na każdą stację. Uwaga: Obładry te, odpowiednie na opał, zastąpić mogą również deski przy budowie rusztowań, parkanów, wyrobie skrzyń i t. p. **A. SKAŁSKI, Warszawa, Foksal 16.** 2278-1

Poszukuje się panny kantorzystki jako kasjerki

Własnoręczne oferty z odpisami świadectw i referencjami proszę składać w adm. „Godziny” sub. „Sklep kolonialny”. 2471-1

Licytacje przymusowe,

W piątek, dnia 19 b. m. będą następujące rzeczy sprzedane za gotówkę:

- o godz. 8,30, ul. Nawrot 16: szafa;
 - „ 8,45, „ Anna 13: lustro;
 - „ 9, „ Karola 3: pianino;
 - „ 9,15, „ Pusta 9: szafa, maszyna do szycia, lustro;
 - „ 10,15, „ Miedziana 13: szafa;
 - „ 10,45, „ Nowa 32: szafa do garder., kredens;
 - „ 10,45, „ Nowa 22: 2 szafy, umywalka, kredens, lustro i t. p.;
 - „ 10,45, „ Gubernatorska 7: szafa do rzeczy;
 - „ 11,— „ Rokietnicka 33: szafa;
 - „ 11,— „ Ziemia 6: kredens szklany;
 - „ 11,15, „ Juliusza 37: kredens;
 - „ 11,30, „ Nawrot 34: kredens, lustro;
 - „ 11,45, „ Nawrot 64: szafa do rzeczy, kanapa, stół;
 - „ 11,45, „ Nawrot 88: kredens szklany, zegar;
 - „ 12,— „ Przejazd 86: kanapa, lustro.
- Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 19 kwietnia r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

- o godz. 9,— ul. Piotrkowska 122: maszyna do pisania, 4 nowe elektr. lampy stołowe;
 - o godz. 9,30, ul. Nawrot 25: 2 lustra, szafa do garderoby, maszyna do szycia, biurko. 2476-1
- Cesarstwo Niemieckie Prezydium Policji, Urząd Wykonawczy.

Ogłoszenia drobne.

Al Al Meble z 3 pokoi wyjeżdżający tanio sprzedam. Główna 9, m. 14. 2002-10

Akuszerka Drzymała przyjmuję. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 1701-25-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuję. ul. Piotrkowska 199, m. 7. 2-99-7-1

Anna Lessel pragnie sprzedać dom położony przy ścieżce Rokietnickiej ul. Ruska. 2435-2-1

Bilard w dobrym stanie do sprzedania. Złotowska 64. 2302-3-1

Beczka kapusty kiszzonej do sprzedania. Widzewska 25, u p. Hetman. 2460-2

Do sprzedania 100 kop zarybku karpia 2-5 cali, 25 roji pszczoł, iuż do odebrania, 30 roji „młodych” do odebrania w połowie maja, 20 uli używanych, miódarka, aparat do podkopania, inkubator na 50 jaj, grasa (wytłaczarnia) do owoców. Wiadomość: Maus, Juliusza 18. 1867-10-1

Do wynajęcia pokój umeblowany. Radwańska 6, front, 11 piętro, lewa str. 2458-2-1

Fortepian w dobrym stanie do sprzedania. Zakątna 21, m. 14. 2475-4-1

Francuska rutynowana nauczycielka, poszukuje kondycji na lato. Oferty w admin. „Godziny” sub. „O. R.” 2291-2-1

Kasjerka ekspedientka poszukuje zajęcia w dziale perfumeryjnym lub innym. Długoleśnia praktyka, chlubne świadectwa. Zgłoszenia w admin. „Godziny” sub. „W B.” 2331-6

Kasa ogniotrwała Arnhemowska, większa do sprzedania. Wiadomość: Dzielnia 85, m. 10. 2395-3-1

Kilka beczek kapusty kiszzonej sprzedam. Piotrkowska 225, R. Podgórska. 2450-3-1

Koza z kozłętami do sprzedania. Wiadomość u rządcy Przejazd 70. 2154-3

Lotnisko 3 pokoje z kuchnią i werandami w suchej miejscowości pod Łodzią, do wynajęcia. Dojazd łatwy. Wiadomość w admin. „Godziny” pod „Lotnisko” 2467-3-1

Lokaj ze świadectwami ze wsi potrzebny. Zgłoszenia: Kantor Służby, Przejazd 14. 2445-2-1

Mam do sprzedania 3 piękne wille z ogrodami owocowymi, przy komunikacji kolejek dojazdowych, a także domy na przedmieściach Łodzi i jej okolic. Wiadomość: Nawrot 72, lewa oficyna, I piętro, m. 16. 2285-1

Meble: stylowa masywna sypialnia oraz 2 duże lustra stojące, jak i dywan perski, średniego rozmiaru do sprzedania. Andrzejka 41, prawa oficyna parter, od 9-1 godz. 2379-8-1

Meble sprzedaje po cenie kosztu. Orla 23, stolarnia. 1787-15-5

Meble nowe: stołowy dębowy, biurka, otomany, kozetki sprzedaje. Dzielnia 11-25. 2289-6-1

Meble do sprzedania pianino, lustro z marmurową konsolką, otomane, kredens i t. d. Składowa 16, sklep galanterijny. 2428-2-1

Poszukuję maszyny do pisania lub „Blickensdorfer” w dobrym stanie. Oferty w admin. „Godziny” sub. „Ham-Blück” 2425-3-1

1914-1918.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrázky wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad koryną, Głynańcy, Głos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamarły las, Zmarły chwastaj, Dobudka Serja II: W lesie, Tatusia mi zabrała, W koszarach, Wiosna niema, Pod różgami, Na czujce, W wróśnię, i zabrała dzieci w nocy, Nie oddamy zbirom łatom, Wielka ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ściernisku, I odbiegli od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy - żołnierzyści, Czy już jest?

Cena serji mk. i f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kwiaciarnia przy ul. Dzielnej 2.

Poleca: Kwiaty doniczkowe i róże cięte; świeże nowalje inspektowe; nasiona i kartofle wczesne amerykańskie. **Dekoracje do wynajęcia.**

Przyjmuje roboty ogrodnicze: ubieranie balkonów i ogródków, przesadzanie roślin pokojowych. **Bukiety, wieńce.** 2420-1

Dr. S. Sewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.

Łódź, Konstantynowska 12

od 9-1 i od 6-8, dla pań 5-6. 2283-10-1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne i weneryczne

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.

w niedziele i święta od 11-2 p.p.

Benedykta Nr. 1. 2058-12-1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4-8

dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka Nr. 1, róg Piotrk. 2249-10-1

Lekarz-Dentysta

H. Kajzer

powrócił.

ZAWADZKA Nr. 27. 2422-2

Kawaler

Polak, lat 24, brunet, przystojny, wykształcenie średnie, handlowiec, w celu matrymonialnym pragnie poznać inteligentną pannę z niewielkim posagiem. Dyskretnie zapewniona słowem honoru. Łaskawe oferty pod „Jastrzębiec” w admin. „Godziny” 2457-1

Potrzebany

farbiarz

do pralni chemicznej i

panienka

do sklepu. Średnia 5, 2461-3-1

Składu Aptecznego

PRAKTYKANTKA

z chlubnym świadectwem

poszukuje posady od 1 lipca, ewentualnie wcześniej

na miejscu lub na prowincji.

Oferty w admin. „Godziny” sub. „A. B.” 2423-5

Bufet

do wynajęcia w parku „Venecja”

Wiadomość w Tow. śpiew. Chór Marjański, ul. Placowa 11 od 7 do 9 wiecz. 2472-1

Zginęła

kobieta

umysłowo chora, brunetka, lat 20, na lewym policzku brodawka.

Wiadomość uprasza się przesać: Stanisław Jankowski, Gubernatorska 8. 2450-1

DOM WILLA

z 4-0 morgowym ogrodem do sprzedania.

Wiadomość: Sieradz, wójtostwo u pp. Mazurkiewiczów. 2358-3-1

Z powodu wyjazdu

sprzedaje

dębowe urządzenie

stołowe i sypialni

prawie nowe,

Obejrzeć można od 11-1 ej. Cegielińska 19, wiadomość u stróża. 2343

Młoda inteligentna osoba

energiczna, z dobrem kilko-

letniem świadectwem poszu-

kuje posady gospodyni na

prowincji, lub na wsi.

Zgłoszenia przyjmuje ad-

ministracji „Godziny” pod

lit. „M. B.” 2327-3-1

Rutynowany profesor

gimnazjum

polonista ma kilka godzin wolnych

przed południem, przyjmuje rów-

nież w godzinach popołudni-

owych i wieczornych lekcje. Zbio-

rowo i oddzielnie, zarówno spe-

cialnie z jęz. polskiego i literatury

jak i ze wszystkich przedmiotów

w zakresie gimnazjum fil. meskie-

go. Ceny przystępne. W większych

kompletach od 12 mk. Przyjmuje

od 5 kwietnia codziennie, między

godz. 8-4 po poł. Piotrkowska

275 m. 6. 1934-4-1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciochanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusk, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIE”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Potrzebny stróż wiadomości ul. Widzewska 5.

Różne używane meble do sprze-

dania. Wiadomość u stróża. Piotrkowska 9. 2403-3

Sprzedam maszynę do pisa-

nia najnowszego sy-

stemu z łacińskim alfabetem bar-

dzo mało używaną. Widzewska

104, m. 9. 2438-3-1

Sprzedam restaurację egzystu-

jącą od lat 10, z no-

wodą samotnością. Wiadomość

Zielona 32, sklep żelaznicy. 2402-3-1

Z powodu wyjazdu sprzedaje

dębowe urządzenie

stołowe i sypialni prawie nowe.

Obejrzeć można od 11-1 ej. Ce-

gielińska 19, wiadomość u stróża. 2343-3

Zaraz potrzebne zdolne panny

do krawieczyzny. Piotrkowska 117, m. 2, front, I piętro. 2432-1

Zginął paszport niemiecki, wy-

dan na imię Leona Mirow-

skiego, na 1 osobę. 2461-1

Zaginął karta węgielna nr. 8028

wydana na imię Jakó-

ba Lewina, Widzewska 45. 2465-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-

dany na imię Emilii

Jozwiak, Ciasna 21, w Rokietcu

pod Łodzią. 2451-2-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-

dany na imię Leokadii

Kemińskiej, Woźna 17. 2452-1

Zaginął paszport niemiecki wy-

dany na imię Fr. Woj-

tasza, em. Dłutów. 2453-1

Zaginął paszport niemiecki, wy-

dany na imię Roberta

Simscha, Andrzejka 55. 2465-1

Zaginął 2 paszporty wydane

na imię Sali Malinik

i Goldy Zielonka, Widzewska 42. 2464-1

120.000 mk. poszukuje na 1

numer po towa-

rzystwie na majątek ziemski 30

włokowy, rzęsnej gleby, blisko

Łodzi, Oferty sub. „G R” admin.

„Godziny” 2419-2-1